10 GR Warszawa, piątek 29 kwietnia 1938 r. Nr 17 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

NOWA RZECZPOSPOLITA

Narady na Downing Street i na zamku windsorskim

Anglia u boku Francji

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 29.4. Podwoje pałacyku przy Downing Street, były wczoraj hermetycznie zamknięte. Nic więc dziwnego, że powódź mniej lub więcej sensacyjnych domysłów zapełniła całą prasę. Z półsłówek i niedomówień sfer, dobrze zwykle poinformowanych — można jednak stwierdzić, że tematem konferencji były trzy pewniki.

CZECHOSŁOWACJA BĘDZIE BRONIŁA SWYCH GRANIC Z OREŻEM W RĘKU. To jest pierwszy pewnik.

Drugim pewnikiem jest, że FRANCJA DOTRZYMA SWOICH ZOBOWIĄZAŃ, ZACIĄGNIĘTYCH WOBEC CZECHOSŁOWACJI. Trzecim jest OŚWIADCZENIE CHAMBERLAINA, złożone w dniu 24 marca br., ZAWIERAJĄCE TRZY PUNKTY: ANGLIA POZOSTANIE SOJUSZNICZKĄ FRANCJI BEZ WZGLĘDU NA BIEG WYDARZEŃ, — Anglia nie będąc związaną żadnymi formalnymi zobowiązaniami wobec Czechosłowacji NIE WYKLUCZA MOŻLIWOŚCI SWEJ INTERWENCJI W SPRAWACH EUROPY ŚRODKOWEJ, na wypadek zaangażowania się w nie Francji, — wreszcie — ANGLIA POZOSTANIE WIERNĄ LIDZE I ART. 16-emu PAKTU, PRZEWIDUJĄCEMU POMOC ZBIOROWĄ PAŃSTW WOBEC NAPADNIĘTEGO.

To są przesłanki od których zaczynają się dzisiejsze obrady, na konferencji w Londynie. przy czym szczególnego znaczenia nabierają nawoływania w prasie angielskej zarówno lewicowej, jak i prawicowej, z którymi Chamberlain musi się liczyć co raz więcej. Nawoływania te streszcza w jednym zdaniu „News Chronicle" pisząc: „OPINIA ŚWIATOWA MUSI BYĆ PRZEKONANA, ŻE W RAZIE NAPAŚCI NIEMCÓW NA CZECHOSŁOWACJĘ PAKTY ŁĄCZĄCE JĄ Z FRANCJĄ I ROSJĄ WEJDĄ AUTOMATYCZNIE W STADIUM EGZEKUTYWY, A WÓWCZAS ANGLIA STANIE RAMIĘ PRZY RAMIENIU OBOK FRANCJI".

Chodzi więc tylko o to, ażeby odpowiednia deklaracja obwieściła to urzędowo, bowiem tylko wtedy, gdyby „naziści" nabrali przekonania, że Anglia, jak Piłat umyje sobie ręce — groziłaby światu katastrofa nowej zawieruchy wojennej.

Dodajmy, że gdy delegaci francuscy i angielscy zasiedli przy stole obrad znaleźli przed sobą ZWIEZŁY MEMORIAŁ RZĄDU CZESKIEGO, KOŃCZĄCY SIĘ SŁOWAMI: „WOJNA LUB POKÓJ LEŻY W WASZYM RĘKU".

MEMORIAŁ TEN WYWARŁ SILNE WRAŻENIE NA MINISTRACH ANGIELSKICH I POD TYM WRAŻENIEM TOCZYŁY SIĘ CAŁE OBRADY, których ciąg dalszy odbędzie się na zamku Windsor pod osobistym przewodnictwem króla Jerzego.

(A.)

Komunikacja z Anglią zagrożona

Fortyfikacje niemieckie na wyspie Sylt

KOPENHAGA 29.4. Niemcy obecnie kończą pośpiesznie ostatnie prace, związane z fortyfikacją wyspy Syltu oraz budową jednego z największych lotnisk na wyspach mórz otaczających Europę.

Jak donosi prasa duńska, fortyfikacje te bardzo poważnie zagrażają Danii i stanowią klucz do opanowania komunikacji morskiej Danii oraz państw skandynawskich z Anglią. Tym więcej, że stanowią one niezwykle silną bazę lotnictwa morskiego, a nadto lotniska wojskowe w Oldenburgu oraz Westfalii mają o wiele bliższą przestrzeń do pokonania w kierunku państw skandynawskich, jak i w kierunku Anglii.

Brudne kulisy afery „hrabiego Lola"

Przemytnicy ludzi

Szef szajek międzynarodowych „urzędował" w Gdańsku

W swoim czasie wykryto na statku polskim „Batory" kilku ukrytych pasażerów, których wieźli przemytnicy ludzi. Obecnie ukończono w tej sprawie dochodzenie, które dało ciekawe wyniki. Przemyt ludzi wykryto przypadkowo dzięki temu, że jeden z przemycanych żywych obiektów zachorował i trzeba było wzywać doń lekarza.

Głównym organizatorem przemytu z Polski był Izrael Grunhand. Współdziałał z nim steward okrętowy Andruhajtis, który przyjmował potajemnie ludzi na okręt i tam ukrywał, potem wysadzał, również nielegalnie na ląd, w miejscu oznaczonym. Grundhand poza tym, że ekspediował za morze wszelakiego rodzaju zbiegów i przestępców, działał wśród warszawskich zboczeńców i wielu z nich, jako żywy towar wywiózł z Polski. To by ostatecznie nie było żadnym nieszczęściem, ale ludzie ci kompromitowali nas za granicą. Zresztą sam fakt przemytu ludzi jest karalny.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Jasno i otwarcie

Strajk w... biuletynie

(h) Mniej więcej tydzień temu Agencja Agrarna doniosła, że w rozmaitych miejscowościach Małopolski pojawiają się oddziały policji, w pełnym uzbrojeniu przejeżdżające w samochodach ciężarowych przez wsie.

Nikt nie wiedział na jaką intencję odbywa policja te „campingi". Przypuszczano ogólnie, że miała to być „demonstracja ostrzegawcza" wobec zakazania obchodu racławickiego.

W dniu wczorajszym sytuacja się wyjaśniła, ukazał się bowiem następujący biuletyn ag. „Iskra":

„Jak komunikuje Ag. „Iskra", wieś polska, szczególnie na terenie województw południowych, stała się ostatnio terenem agitacji strajkowej, prowadzonej, jak w roku ubiegłym, przez Stron. Ludowe.

Po wsiach zjawili się już agitatorzy, działający pod wpływem nieopatrznego i dla samej ludności wiejskiej krzywdzącego wezwania Stronnictwa Ludowego wstrzymania na parę dni dowozu ziemiopłodów do miast. Data strajku wprawdzie nie została jeszcze wyznaczona, niemniej jednak przygotowania do zamierzonego strajku już się rozpoczęły.

Akcji tej, inspirowanej zresztą przez pewne czynniki, mające swą siedzibę za granicą, przeciwstawia się znaczna większość samego włościaństwa, nie widząc dobrej racji rezygnowania z dostarczania żywności na targi".

W dalszym ciągu biuletynu następuje wyliczenie kilkunastu miejscowości, w których miały się odbyć zebrania protestujące przeciwko wciąganiu wsi w nowy strajk rolny.

Mamy wrażenie, że agencję „Iskra" wprowadził ktoś w błąd, tak co do owych wieców protestacyjnych, o których przeważnie poza gronem „wtajemniczonych" na ogół nic nie wiadomo, jak co do samego meritum sprawy.

W kołach Str. Ludowego bowiem przyjęto powyższy komunikat ze zdziwieniem, przy czym nie brakło głosów, iż został on celowo zainspirowany agencji dla odwrócenia uwagi od „dekompozycji" w OZN i wywołania wrażenia, że właśnie Ozon i to w takich okolicznościach potrafił pokonać „niebezpieczeństwo", które w danej chwili... wcale nie groziło.

Jak mało wagi przywiązywały odpowiedzialne władze stronnictwa do wystąpienia „Iskry" dowodzi fakt, że w dniu wczorajszym nie pojawiło się żadne oficjalne wyjaśnienie ze strony Str. Ludowego, ponieważ wszyscy czołowi działacze bawili na pogrzebie śp. Aleksandra Świętochowskiego w Gołotczyźnie.

Dyrektor i urzędnicy Kasy Oszczędności

w Stanisławowie na ławie oskarżonych

STANISŁAWÓW, 29.4. Przed kilkoma laty wielką sensację w kołach bankowych Małopolski wywołała wiadomość o aresztowaniu dyrektora kasy oszczędności w Stanisławowie Leona Ziobrowskiego oraz urzędnika tej kasy Rachmila Weisberga.

Całe miasto obiegła wiadomość o rzekomych nadużyciach i malwersacjach obu aresztowanych.

Obecnie po 1 i pół roku został wygotowany akt oskarżenia, który zarzuca b. dyr. Ziobrowskiemu, że uzależnił wypłatę pożyczki udzielonej przez kasę p. Jezierskiemu od powierzenia remontu swej realności firmie Jan Pawłowicz, poza tym oskarża również L. Ziobrowskiego, dr J. Laufera, b. prezesa zarządu MKKO i urzędników kasy, że w r. 1933 zrealizowali kilka książeczek dolarowych kasy po kursie dolara wyższym od kursu w dniu wypłaty. Ponadto akt oskarżenia zarzuca I. Honasowi i Ludwikowi Halpernowi urzędnikom kasy, że nieprawnie poprawiali datę na wekslu, w końcu prokurator oskarża Rachmila Weisberga, że samowolnie zdyskontował i wypłacił walutę z weksli na około [illegible] Urman. Kasa wprawdzie przeprowadzała dochodzenia dyscyplinarne przeciw Weisbergowi, ale nie doniosła o fakcie prokuraturze która obecnie otrzymawszy wiadomość o nadużyciu wygotowała przeciw Weisbergowi akt oskarżenia.

W ten sposób doszła prawie do końcowego stadium sprawa, która od 18 miesięcy żywo interesowała społeczeństwo Stanisławowa. Jak się obecnie okazuje, plotki o oszustwach, lekkomyślnych kredytach i olbrzymich stratach kasy są nieprawdziwe.

Proces b. dyrektora rozpocznie się wkrótce.

Słynny austr. lekarz prof. Wenckenbach chce się osiedlić w Polsce

Przez konsulat generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze, wpłynęła prośba znanego uczonego, obywatela austriackiego, prof. Wenckenbacha o wizę wjazdową do Polski. Prof. Wenckenbach był swego czasu wzywany do łoża śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego, a później jeszcze do wielu wysoko postawionych osobistości.

Znakomity lekarz zamierza na stałe osiedlić się w Polsce.

Z ostatniej chwili

Samobójstwo b. nacz. Maćkowskiego

W związku z procesem b. naczelnika Pom. Urzędu Woj. inż. Maćkowskiego, o którym donosimy na str. 4 nin. numeru, otrzymujemy w ostatniej chwili telefoniczną wiadomość od naszego korespondenta z Torunia, że dzisiaj o godz. 8.50 rano oskarżony Maćkowski zastrzelił się w hotelu „Polonia".

Konfiskata „Nowej Rzeczpospolitej"

Wczorajszy numer „Nowej Reczypospolitej" został skonfiskowany za trzeci z kolei reportaż naszego specjalnego korespondenta (z cyklu: „Demaskujemy Gdańsk") pt. „Gdańsk we władzy „Gestapo".

Już!? Losy „Wołynia"

W kołach politycznych z dużym zainteresowaniem komentowany jest fakt, że w tygodniu bieżącym nie ukazał się do środy tygodnik „Wołyń" (były organ wojewody Józewskiego), które to pismo normalnie ukazuje się w sobotę.

Krążą pogłoski, iż powodem tej zwłoki miał być wiersz p. Łobodowskiego, poświęcony pożegnaniu wojewody Józewskiego, a zamieszczony w mającym się ukazać numerze „Wołynia".

Zajdlowa zapowiedziała apelację

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku na Zajdlową, obrońca oskarżonej zapowiedział apelację.

W dniu wczorajszym został zgłoszony oficjalny wniosek na piśmie, zapowiadający wniesienie apelacji i w tym celu obrońca prosił o umotywowanie wyroku.

Wyznaczenie procesu towarzyszy Doboszyńskiego

Izba karna Sądu Najwyższego wyznaczyła już termin rozprawy kasacyjnej w głośnym procesie politycznym o najazd na Myślenice.

Jest to sprawa Płonki i 14 tow., którzy sądzeni byli oddzielnie od głównego oskarżonego, inż. Adama Doboszyńskiego. Oskarżeni w tej sprawie skazani zostali na kary do 1 i pół roku więzienia i kary te już odbyli, tak, że rozprawa kasacyjna ma charakter teoretyczny. Proces Płonki i tow. rozpoznany będzie przez Sąd Najwyższy w dn. 15 czerwca.

Polskim sympatykom Henleina ku uwadze...

„Polonia" omawiając w dłuższym artykule ofensywę niemiecką na Czechosłowację, pisze o sytuacji wytworzonej po mowie Henleina.

„Henlein zastrzega się stale, że jego stronnictwo nie dąży do oderwania krajów niemieckich od państwa. Posłowie jego w sejmie czechosłowackim złożyli żądania partii sudetoniemieckiej w postaci 6 wniosków, które stanowią treść ich postulatów autonomicznych.

O ŻĄDANIACH TYCH SZCZEGÓLNIE ZA GRANICĄ, GDZIE TAK CZĘSTO MÓWI SIĘ O PRZEKSZTAŁCENIU CZECHOSŁOWACJI NA WZÓR KANTONALNEJ SZWAJCARII, MA SIĘ ZUPEŁNIE MĘTNE POJĘCIA. Zaznaczyć wypada, że NIEMCY BYNAJMNIEJ NIE ŻĄDAJĄ AUTONOMII TERYTORIALNEJ. Według głównego wniosku złożonego przez ich posłów w sejmie, tzw. ustawy o ochronie narodu, ŻĄDAJĄ ONI, ABY OBYWATELE KAŻDEJ NARODOWOŚCI STANOWILI JEDNOTĘ, WY POSAŻONĄ W PRAWA OSOBY PRAWNEJ.

W PRAKTYCE POWSTAŁABY WIĘC JEDNOTA CZESKA, SŁOWACKA, NIEMIECKA, MADZIARSKA, UKRAIŃSKA, RUSKA, POLSKA I ŻYDOWSKA.

Zadaniem każdej jednoty narodowej ma być troska o rozwój narodowości, zastępowanie jej interesów narodowych, obrona członków jednoty przed nadużyciami oraz prawo dochodzenia szkód wyrządzonych jednocie wzgl. jej członkom. Jednota narodowa miałaby przede wszystkim dbać o to, aby każda narodowość, jako całość, oraz jej członkowie, otrzymywali przysługującą im część świadczeń ze strony państwa.

W tym celu państwo miałoby przekazać każdej jednocie narodowej do samorządowego załatwiania wszystkie sprawy szkolne i oświatowe, kulturalne, zdrowotne, socjalne i ogólne danej narodowości jako całości jak i poszczególnych jej członków, a oczywiście także odpowiednie części budżetu państwowego, którymi by jednota gospodarowała bez jakiejkolwiek kontroli ze strony państwa.

ZREALIZOWANIE TYCH ŻĄDAŃ NIEMIECKICH WYMAGAŁOBY NIE TYLKO RADYKALNEJ ZMIANY KONSTYTUCJI, ALE RÓWNOCZEŚNIE OZNACZAŁOBY ZLIKWIDOWANIE PAŃSTWA JAKO TAKIEGO. Rząd pozbawionyby został głównych swych uprawnień, podobnie gminy i inne związki samorządowe.

Któreż to państwo zrzekłoby się np. prawa prowadzenia polityki szkolnej i oświatowej, zdrowotnej itd. Które państwo mogłoby się zgodzić na to, aby gminom i innym ciałom odebrać uprawnienia samorządowe i przekazać je jednotom narodowym. O innych rzeczach nie mówimy wcale.

Na czele każdej jednoty narodowej ma stać zarząd, który stanowią posłowie do sejmu czechosłowackiego i senatorowie danej narodowości. Mogą oni drogą kooptacji dobrać sobie jeszcze innych członków. Zarząd ten ustanawia tzw. „Sprechera", rodzaj sekretarza generalnego i jego zastępcę.

„SPRECHER" TEN JEST NIEJAKO KANCLERZEM DANEJ JEDNOTY NARODOWEJ, BO ZASTĘPUJE JĄ I JEJ CZŁONKÓW WOBEC RZĄDU I WSZELKICH WŁADZ WYSYŁA ZAŻALENIA, PROWADZI PROCESY PRZECIWKO PAŃSTWU itd. „SPRECHER" BYŁBY W RZECZYWISTOŚCI WSZECHMOCNYM „FUEHRE-REM" DANEJ NARODOWOŚCI.

Rzecz prosta, że „SPRECHER" URZĄDZIŁBY SOBIE BIURO W ROZMIARACH MINISTERSTWA Z WSZELKIMI RESORTAMI I TO WSZYSTKO NA KOSZT PODATNIKÓW, GOSPODARZYŁBY PRZEKAZANYMI PRZEZ PAŃSTWO FUNDUSZAMI BEZ JAKIEJKOLWIEK KONTROLI ZE STRONY PAŃSTWA.

CAŁY TEN POMYSŁ JEST NIEREALNY A PROJEKT ZOSTAŁ MOŻE DLATEGO WYMYŚLONY, ABY UNIEMOŻLIWIĆ JAKIEKOLWIEK POROZUMIENIE CZESKO-NIEMIECKIE.

ZNALEŹLI SIĘ W POLSCE LUDZIE, KTÓRZY SYMPATYZUJĄ Z PROJEKTAMI HENLEINOWSKIMI. CZYNIĄ TO ALBO Z NIEZNAJOMOŚCI RZECZY, ALBO TEŻ Z KRÓTKOWIDZTWA.

W POLSCE MNIEJSZOŚCI NARODOWE STANOWIĄ 33 PROC. LUDNOŚCI. WYOBRAŹMY SOBIE, ŻE TE MNIEJSZOŚCI ZAŻĄDAŁYBY ZA PROWADZENIA DLA SIEBIE AUTONOMII NA WZÓR PROJEKTÓW SUDECKICH NIEMCÓW.

A POLAK, KTÓRY POCHWALA PROJEKTY AUTONOMICZNE SUDECKICH NIEMCÓW TYM SAMYM ZACHĘCA MNIEJSZOŚCI W POLSCE DO WYSUWANIA PODOBNYCH ŻĄDAŃ.

PEWNE ORGANY UKRAIŃSKIE W POLSCE PODOBNE ŻĄDANIA JUŻ WYSUNĘŁY, POWOŁUJĄC SIĘ NA STANOWISKO ZAJĘTE PRZEZ WYBITNYCH POLAKÓW W SPRAWIE AUTONOMICZNYCH ŻĄDAŃ NIEMCÓW W CZECHOSŁOWACJI".

Przemytnicy ludzi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Grundhand miał liczny personel pomocniczy, z których do najwybitniejszych i już zdemaskowanych należeli: Mendel Raczkowski, Salomon Frydman i Aron Moses. Sam Grundhand nazywany był w świecie przestępczym „hrabią Lolo".

Nie Grundhand jednak był szefem bandy na międzynarodowym rynku przemytniczym. Działał on tylko w Polsce i takim „krajowym" szefem był kto inny w państwie, gdzie banda miała kontakty. Na szczycie rozlicznych szajek różnych państw stał niejaki Heinrich z Gdańska. Jego fachowe ręce trzymały wszystko w garści. Od głowy szajka pobierała 1000 zł.

Obecnie zdołano ustalić kto z Polski wyjechał za morze za pośrednictwem wymienionej szajki przemytniczej. Sporządzono listę tych osób, będą one ze Stanów Zjednoczonych, dokąd przeważnie wyjechały, deportowane z powrotem do kraju dla ukarania.

Niezależnie od wyżej wymienionych grubszych ryb zdołano ułowić kilkanaście mniejszego kalibru płotek, które odgrywały rolę podagentów.

Otwarcie nowego portu morskiego

Na dzień święta narodowego 3 maja wyznaczono termin uroczystego otwarcia pierwszego portu rybackiego na polskim wybrzeżu morskim.

Port ten otwarty będzie w miejscowości Wielkawieś w obecności członków rządu i przedstawicieli organizacji gospodarczych.

Żydzi powracają z Palestyny

W tych dniach przybyła z Palestyny grupa reemigrantów żydów, którzy nie chcąc tracić obywatelstwa, zrezygnowali z dalszego pobytu w ziemi obiecanej, gdyż upływał prekluzyjny termin pięciu lat.

Między innymi powrócił również Binem Alter, najmłodszy syn cadyka z Góry Kalwarii. Binem Alter wyemigrował po swojej głośnej aferze upadłościowej, w której wyniku o mało nie dostał się do więzienia. Alter twierdzi że bezpieczniej mu będzie z całą falangą wierzycieli na karku, niż z Arabami...

Skarb państwa zapłaci 1.105 zł gromadzie wsi Bandysie

za sekwestr i pretensje do lasu

W dniu 14 bm. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie zapadł wyrok w sprawie skarbu państwa przeciwko gromadzie wsi Bandysie.

Sprawa ta jest b. charakterystyczna dla oświetlenia stosunków panujących w urzędzie leśnym, znajdującym się pod kierownictwem p. dyr. Loreta.

W r. 1928 władze leśne zaczęły rościć pretensje do terenu o przestrzeni około 12 włók, znajdujących się w posiadaniu gospodarzy wsi Bandysie gminy Czarnia, pow. Ostrołęka. Odtąd rozpoczyna się szereg procesów, które wytacza urząd leśny za pośrednictwem prokuratorii generalnej, bądź to poszczególnym gospodarzom, bądź to gromadzie wsi Bandysie.

Pierwszy proces, wytoczony przed kilku laty, skarb państwa przegrał we wszystkich 3 instancjach. Niezrażony jednak tym niepowodzeniem wytoczył nową sprawę o posiadanie spornego terenu gromadzie wsi Bandysie, który wygrał w Sądzie Okręgowym w Łomży. Sprawa stała się głośna nie tylko w Myszyńcu i Łomży, ale i w Warszawie.

Wśród kurpiów zapanowało poważne rozgoryczenie, gdyż sporny teren podczas procesu został oddany w sekwestr i chłopi nie mogą korzystać z lasu, który od niepamiętnych czasów znajdował się w posiadaniu ich ojców i dziadów. Poza tym należy pamiętać, że wieś Bandysie znajduje się niedaleko granicy pruskiej i nastroje ludności miejscowej, jak stwierdził podczas procesu bezstronny świadek ks. Kłoskowski, wyzyskiwane są przez wrogie nam czynniki.

W tych warunkach adwokat Stefan Kaczorowski złożył skargę apelacyjną. Na wniosek strony apelującej Sąd Apelacyjny w Warszawie dopuścił badanie świadków, które wykazało, iż teren sporny od niepamiętnych czasów znajdował się w posiadaniu gospodarzy wsi Banrysie, a pretensje władz leśnych datują się dopiero od 1928 r. Adw. Kaczorowski podkreślił, między innymi na rozprawie apelacyjnej, że jak wynika ze złożonych dokumentów, nawet władze rosyjskie, rozpatrując w r. 1887 projekt usunięcia szachownicy, liczyły się z faktem posiadania przez chłopów „Odpasów Bandyskich" i prosił sąd, aby wydając wyrok w powyższej sprawie, poszedł w kierunku ujawnionych już nawe przez władze rosyjskie w 1887 r. tendencji społecznych.

Sąd apelacyjny postanowił pozew skarbu państwa oddalić i zasądzić od skarbu państwa na rzecz gromady wsi Bandysie sumę 1.105 zł tytułem kosztów.

Wyrok ten przyjęty zostanie niewątpliwie z ulgą i radością przez licznych kurpiów zamieszkałych okolicę Myszyńca.

Krwawy napad na plebanię

Bandyci ciężko poranili księdza

KOŃSKIE, 29.4. W nocy 28 bm. nieznani sprawcy dokonali napadu z bronią w ręku na plebanię w Pilczycy pow. koneckiego.

Do ks. proboszcza Kacznorowskiego bandyci oddali dwa strzały, raniąc go, po czym zrabowali 100 zł i zbiegli.

Rannego ks. Kacznorowskiego przewiezono do szpitala w Kielcach.

Za zuchwałymi bandytami policja wszczęła energiczny pościg.

Morderstwo o kawałek drzewa

Trzej bracia i pniak

Niezwykle ponurą rozprawę rozpatrywać będzie Sąd Okręgowy w Piotrkowie. Na ławie oskarżonych zasiądą Jan i Józef bracia Hejniakowie, oskarżeni o bratobójstwo, popełnione z niebywale błahej przyczyny.

We wsi Moszczenica pod Piotrkowem Hejniakowie mieli do spółki kawałek lasu, co do którego umówili się, że nie będą go wycinać. Jednakże pewnego dnia oskarżeni przybywszy do lasu zobaczyli brata swego Stanisława Hejniaka, który właśnie wykopał duży pieniek i zamierzał go włożyć na wóz. Doszło do kłótni, w której wyniku Stanisław Hejniak padł trupem.

Pieniek, przyczyna kłótni, wart był nie więcej niż 5 złotych...

Uciekł z karetki więziennej

Pościg za zbrodniarzem na ulicach Łodzi

ŁÓDŹ, 29.4. Przed tutejszym sądem grodzkim toczyła się rozprawa przeciwko Marianowi Macińskiemu i Franciszkowi Markiewiczowi, oskarżonym o to, że w czerwcu 1937 r. napadli i pobili tępymi narzędziami przechodzącego przez Bałucki Rynek Józefa Zgierskiego.

W wyniku rozprawy obaj oskarżeni zostali skazani na karę 9 mies. więzienia, przy czym sąd nakazał natychmiastowe ich zamknięcie. Gdy eskortujący skazanych policjanci znajdowali się już prawie przy karetce więziennej Maciński zupełnie niespodziewanie wyrwał się otaczającym go posterunkowym i rzucił się do ucieczki.

Zbieg skierował się w stronę ulicy Trębackiej. W ślad za nim pojechała również karetka więzienna oraz pobiegli eskortujący policjanci, którzy poczęli strzelać w kierunku uciekającego.

Przy rogu ulic Magistrackiej i Południowej zbiega udało się ująć. Maciński będzie miał wobec tego drugą sprawę za usiłowanie ucieczki.

Nawet psy obejmuje paragraf aryjski

BERLIN, 29.4. Prasa austriacka donosi, że na wielką wystawę psów, która odbędzie się w Wiedniu w dniach 21 i 22 maja, nie będą dopuszczane psy, należące do niearyjczyków.

Goering w Linzu

WIEDEŃ, 29.4. „Weltblatt" donosi z Linzu, że w początkach maja przybędzie tam premier Goering, celem wzięcia udziału w uroczystości rozpoczęcia budowy tzw. „Herman Goering Werke".

Nad grobem Aleksandra Świętochowskiego

Uroczystości pogrzebowe w Gołotczyznie

A idą posępni, a biją im dzwony
Ze wszystkich kościołów, żałobne...

Łopoczą na wietrze sztandary. Rozpostarte wstęgi wieńców głoszą zasłużoną chwałę Tego, który odszedł i po którym płacze dziś cała Polska. Wysoko, na ramionach wychowanków wzniesiona trumna dębowa, ostatnie łoże doczesnych szczątków Aleksandra Świętochowskiego, płynie dumnie ponad tłumem. Oto idzie na wieczny spoczynek Człowiek, który przez całe swoje długie życie nie miał ani jednej chwili spocznienia, który każdą myśl swoją, każde drgnienie serca oddał Wielkiej Sprawie.

Spod strzelistego sklepienia, pięknego kościoła w Sońsku popłynęła pieśń żałobna — ostatnie pożegnanie.

Wspaniałym pochodem rozwinął się sznur barwnych sztandarów: pasiaste sztandary szkół rolniczych, tęczowe — organizacji spółdzielczych zielone Stronnictwa Ludowego i wreszcie błękitny sztandar Związku Hallerczyków. Błyska w słońcu stal obnażonych szabel — to warta honorowa Hallerczyków.

Idą delegacje organizacji ludowych, szkół rolniczych, spółdzielni, prasy, organizacji społecznych, literackich i wreszcie nieprzebrany tłum chłopów ze wsi okolicznych, dla których Aleksander Świętochowski był wielkim wychowawcą i nauczycielem, niemal że ojcem.

W słoneczny dzień wiosenny przybrała się ziemia mazowiecka jakby chcąc tym ostatnim uśmiechem pożegnać Tego, który tę ziemię nade wszystko ukochał. Zazieleniły się drzewa i kłonią swe korony przed Tym, który oto na wieczny idzie spoczynek.

Gołotczyzna

To słowo, które dziś już zna cała Polska jak długa i szeroka. To płód niezmordowanej pracy i uporczywej walki całego życia Człowieka, który lud polski ukochał niezmiernie.

Założona w 1911 roku szkoła przysposobienia gospodarskiego dla dziewcząt przez panią Aleksandrę Bąkowską, która na cel ten ofiarowała swój piękny, 10-włókowy majątek, przechodziła dziwne koleje za czasów zaborczych. W owym czasie nie można było stworzyć formalnej fundacji aby nie dać rządowi rosyjskiemu pretekstu do przejęcia go w moskiewskie władanie. To też stworzono naj rozmaitsze pozory aby tego uniknąć.

W roku 1913 Aleksander Świętochowski, przejęty wzniosłą ideą, o którą przez całe życie walczył, zrealizowaną przez jego wielką przyjaciółkę i współpracowniczkę sprzedaje swój majątek ziemski Brzeziny w okolicy Mińska Mazowieckiego i osiągnięte stąd pieniądze obraca na stworzenie w Gołotczyźnie drugiej szkoły rolniczej, przeznaczonej dla chłopów wiejskich pod nazwą „Bratne".

I tak powstaje wielki pomnik, żywy dokument, niezmordowanej pracy dla przyszłości kraju, fundacja pod nazwą „Gołotczyzna", niezwłocznie po osiągnięciu niepodległości przekazana państwu.

Dziś obie szkoły, zarówno szkoła pod nazwą „Gołotczyzna", jak i szkoła dla chłopców — „Bratne" są instytucjami państwowymi.

Myśl i czyn

Ostatnie lata swojego życia Aleksander Świętochowski, dożywotni prezes fundacji spędził w Gołotczyźnie. Tu myślał, pisał i nie ustawał w niezmordowanej pracy społecznej.

Dowody Jego niespożytej energii spotykamy na każdym kroku. Stworzył w Gołotczyźnie spółdzielnię spożywców pod nazwą „Wiara", wygnał precz karczmarza z wyszynkiem wódki, przeprowadził to, iż Gołotczyzna ma własny przystanek kolejowy, urząd pocztowy i telegraficzny, bocznicę kolejową, stworzył z tej fundacji wzorowy ośrodek pracy społecznej, gospodarczej i naukowej w kierunku rolniczym.

Marzeniem Jego ostatnich lat było stworzenie w Gołotczyźnie trzeciej jeszcze szkoły: ogrodniczej, przedszkola dla dzieci oraz wzorowego ośrodka zdrowia.

Takim był Aleksander Świętochowski

I tu szczegół charakterystyczny, zakomicie malujący charakter Tego spiżowego człowieka, który nigdy nic dla siebie nie wymagał, a wszystko oddawał społeczeństwu.

Za mieszkanie służył mu murowany dom w parku szkolnym. Kiedy kategorycznie postawił żądanie zorganizowania szkoły ogrodniczej, odpowiedziano mu iż brak na to miejsca i odpowiedniego budynku. Świętochowski nie namyślał się. Natychmiast, z własnych funduszów, zakupił kawałek gruntu po drugiej stronie szosy, wybudował tam sobie maleńki, drewniany domek, w którym na 3 miesiące przed śmiercią zamieszkał. Dom, który dotychczas zajmował oddał do dyspozycji fundacji, aby w nim umieszczono to czego tak bardzo pragnął — szkołę ogrodniczą.

Aleksandra Świętochowskiego — wielkiego pisarza, zna cała Polska. O Aleksandrze Świętochowskim, wielkim działaczu społecznym i tym, jednym z nielicznych, którzy pod zaborem rosyjskim budzili polskiego ducha do czynów realnych, wie także cała Polska. Ale o tym, który wszystkiego zdolny był się wyzbyć byle tylko móc dać z siebie coś jeszcze dla przyszłości kraju dowiadujemy się dopiero dzisiaj, kiedy odszedł.

Oto cechy charakterystyczne tego człowieka o niezłomnej woli: samozaparcia się i usuwanie się w cień. Reklamy nie znosił, o sobie mówić nie umiał i nie chciał.

Tymbardziej zasługuje na cześć najgłębszą i pamięć wieczystą w narodzie.

Testament

Gołotczyzna jest wielkim testamentem ducha tego człowieka, który przetrwa wieki. I te niespełnione życzenia, których zrealizować nie zdążył, są punktami testamentu, których zaniechać nie wolno. Prędzej czy później zrealizować się muszą i zrealizowane będą.

Jako prezes fundacji Gołotczyzny, powierzył Aleksander Świętochowski kierownictwo szkoły „Bratne", przez siebie ufundowane, dyrektorowi St. Trzcińskiemu. On będzie tym, który niewątpliwie zrealizuje marzenie swojego dotychczasowego szefa i przewodnika duchowego.

Na wieczny spoczynek złożono do grobu Aleksandra Świętochowskiego w Gołotczyznie i słusznie. Wprawdzie „Posłowi Prawdy" należałoby się poczesne miejsce w grobach zasłużonych na Skałce. Niechże, jednak, spoczywa tam w tym umiłowanym przez siebie miejscu, które duch Jego tak wspaniale zapłodnił. Niechże spoczywa na straży swej wielkiej idei.

Grób Jego będzie zawsze relikwią pracy narodowej dla tych wszystkich, którzy z Gołotczyzną mieć będą cośkolwiek wspólnego, a duch Jego strzec będzie Jego ostatniego, najwspanialszego tworu.

Przemówienia

Na pogrzeb Aleksandra Świętochowskiego przybyli z różnych stron ci wszyscy, którzy pragnęli złożyć ostatni hołd wielkiemu pisarzowi i działaczowi. Jego, tętniące żywą krwią, artykuły i publikacje do ostatniej chwili zasilały łamy „Polonii", „Nowej Prawdy", wielu pism spółdzielczych, rolniczych i ludowych. To też słusznie ci wszyscy, którzy wokoło tych pism się grupują, uważali wielkiego bojownika o ideę wolności i domokracji za swego duchowego przewodnika.

W orszaku żałobnym poza najbliższą rodziną zmarłego i delegacjami wymienionymi na wstępie, kroczył minister wyz. rel. i ośw. publ. prof. Świętosławski jako reprezentant rządu, gen. Władysław Sikorski, Maciej Rataj prezes NKW. Stron. Ludowego, urzędujący prezes Str. Pracy Karol Popiel, wiceprezes Rady Naczelnej Stron. Pracy płk dr Izydor Modelski, redaktor Bolesław Lutomski, współczesny zmarłemu pisarz i publicysta, mecenas Rodkiewicz i mecenas Tomasini — przedstawiciele Kasy Literackiej i fundacji im. Bolesława Prusa, dyrektor związku spółdzielni spożywców „Społem" p. Dippel dyrektor Stefan Demby, redaktor Konrad Olchowicz — przedstawiciel Zw. Literatów i Dziennikarzy, redaktor Karol Wyrzykowski — przedstawiciel Akademii Literatury, naczelnik Zawistowski — przedstawiciel min. w. r. i o. p., p. Nowicki — przedstawiciel Zw. Nauczycielstwa Polskiego, oraz liczni reprezentanci prasy wszystkich odcieni. Prasę warszawską reprezentowali redaktorzy dzienników: „Kuriera Warszawskiego", „Wieczoru Warszawskiego", „Nowej Rzeczpospolitej", „Polonii", Domu Prasy, Polskiej Agencji Telegraficznej, Polskiej Agencji Agrarnej.

Prasę spółdzielczą reprezentował redaktor „Wspólnoty" p. Janczyk, prasę rolniczą redaktor gazety dla hodowców p. Kosiński, prasę prowincjonalną sprawozdawca „Życia Nowogródzkiego" i „Kuriera Wileńskiego".

Delegacje

Pierwszy nad grobem przemówił ks. Chełmiński, dawny przyjaciel Aleksandra Świętochowskiego, który ze łzami żegnał starego druha. Następnie imieniem rządu przemówił minister Świętosławski, po czym głos zabrał p. Pomianowski — imieniem komitetu opiekuńczego fundacji Gołotczyzna i Bratne, redaktor Bolesław Lutomski — imieniem Kasy Literackiej i fundacji imienia Bolesława Prusa, redaktor Konrad Olchowicz — im. Twa Literatów i Dziennikarzy polskich, p. Nowicki w imieniu ZNP, imieniem Zw. „Społem" dyr. Dippel, imieniem „Wici" redaktor Świetlik, przedstawiciel Stowarzyszenia b. wychowanków szkół rolniczych imieniem swej organizacji, p. Wyrzykowski imieniem akademickiej młodzieży ludowej, p. Brzeziński imieniem Str. Ludowego pow. ciechanowskiego, p. Trzciński dyrektor szkoły Bratne i p. Bartnik imieniem wychowanków szkoły.

Powiedziano wiele pięknych słów, rzucono wiele głębokich myśli, zanalizowano do głębi wspaniałą postać Aleksandra Świętochowskiego i jego wielką działalność na każdym polu.

Na trumnę dębową, jak kwiaty padały w hołdzie słowa.

Lecz czymże są słowa w obliczu tego Człowieka, który dla idei, dla przyszłości kraju poświęcił całe swe, długie, niezmordowane w pracy życie?

J. Orłowski.

Kondolencje

W dalszym ciągu podajemy kondolencje, które nadeszły do rodziny śp. Aleksandra Świętochowskiego:

„Szanowny Panie Redaktorze! Proszę przyjąć serdeczne wyrazy współczucia po śmierci śp. Wielkiego Ojca.
Wyrazy czci i poważania przesyła

Stanisław Rymar"

„Szanowny Panie Redaktorze! Proszę przyjąć wyrazy głębokiego współczucia z powodu bolesnej straty Wielkiego Ojca, który był Wychowawcą naszego narodu.
Cześć Jego świetlanej pamięci.

Marian Dienstl-Dąbrowa"

„Szanowny i Drogi Kolego! Proszę przyjąć wyrazy mego najgłębszego współczucia z powodu zgonu śp. Ojca Pańskiego, męża niezłomnego w walce o postęp, kulturę i praworządność.

Ściskam Was serdecznie
Kazimierz Drewnowski".

PS. Żona moja przyłącza się do powyższych wyrazów.

„Z powodu zgonu śp. Aleksandra Świętochowskiego, Wielkiego Pisarza, polskiego Bojownika Prawdy i Krzewiciela szczytnych ideałów społecznych, pierwszego laureata nagrody literackiej miasta Łodzi wyrazy głębokiego współczucia składa

Zarząd Miejski w Łodzi".

„Dotknięci zgonem wybitnego Pisarza Polski przesyłamy Pani wyrazy głębokiego współczucia.

Związek Spółdzielni „Społem".

„Młodzież chłopska spod sztandaru „Wici" staje z żałobą w sercu nad trumną Aleksandra Świętochowskiego, Niezłomnego Bojownika Prawdy w społecznym życiu Polski i Wielkiego Założyciela fundamentów historii chłopów polskich.

Józef Niecko".

„Śmierć Wielkiego Pisarza okryła głęboką żałobą piśmiennictwo polskie. Niech w tragicznej godzinie będzie dla Pani pociechą świadomość, że Dostojne Imię Jego żyć będzie w nieprzemijającej pamięci kultury polskiej.

Wiceprezes Staff, sekr. generalny Kaden Bandrowski".

„Droga Pani Marylo, Wisiu kochana, z całego serca Panie ściskam wstrząśnięta do głębi wraz z Wami stratą naszego śp. kochanego, ślę wszystkim moje najlepsze myśli.

Bronisława Natansonowa".

„Płaczę wraz z Panią z powodu zgonu Wielkiego Obywatela, Znakomitego Pisarza, a mego ukochanego Mistrza i Przyjaciela. Przesyłam wyrazy jak najszczerszego współczucia. Na pogrzeb przyjadę.

Stefan Demby".

„Przesyłamy wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu śmierci Wielkiego Wychowawcy Narodu w najcięższym okresie Jego dziejów.

Prof. Henryk Tenenbaum, Aleksander Ładoś".

„Wyrazy najgłębszego współczucia z powodu odejścia od nas wielkiego serca i wielkiego umysłu.

adw. Szurlej".

„Przed chwilą przeczytałem wiadomość o zgonie śp. Ojca Waszego. Czuję ból jakby zmarł ktoś niezmiernie mi bliski i drogi, od dzieciństwa bowiem zwykłem czcić „Posła Prawdy" i na Jego pismach kształciłem wiele moich późniejszych i dzisiejszych poglądów. I oto teraz odszedł...

Całym sercem podzielam Wasz ból, nie zmarł jednak Wasz Ojcec, bo duch Jego i myśl Jego żyje i żyć będzie, aż zatryumfuje ta wielka sprawiedliwość o którą wojował całe życie, a wówczas dopiero dozna należytej Mu czci.

Miecz. Rudnicki"

„Na wieść żałobną o zgonie Wielkiego Człowieka i Pisarza dawnego Wychowanka Wszechnicy Lipskiej śp. Aleksandra Świętochowskiego wyrazy współczucia serdecznego przesyła

Koło Lipszczan, Tchórzewski i Jarkowski".

„Zechcą Państwo przyjąć wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Ich Wielkiego Ojca i Dziadka.

Jan Adolf Hertz".

„Wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu Wielkiego Pisarza i Obywatela

Stan. Michalski, Dyrektor Fund. Kultury Narodowej".

„Z głębi serca płynące wyrazy współczucia w zasmuceniu synowskim, które dzieli z Panem Profesorem cała Polska i świat kulturalny.

Smotrycki".

Niemcy sudeccy zaniepokojeni

Granica ustępliwości rządu czeskiego wobec żądań Henleina

PRAGA, 29.4. Partia Henleina jest mocno zaniepokojona reakcją zagranicy na ostatnie wystąpienia Henleina w Czechosłowacji. Prasa henleinowska, poparta przez prasę berlińską i wiedeńską oburza się, iż rząd Hodży „szuka zagranicą pomocy dla rozwiązania czeskich spraw narodowościowych".

Niemcy sudeccy grożą, iż „nie ścierpią mieszania się czynników międzynarodowych w stosunki wewnętrzne państwa czechosłowackiego".

Zza całej tej akcji prasowej przegląda strach, że ustępstwa, które gotów jest poczynić rząd czeski mogłyby być uznane za dostateczne na toczącej się obecnie konferencji w Londynie, co pokrzyżowałoby gruntownie plany i przekreśliło nadzieje Niemców sudeckich i ich inspiratorów z Trzeciej Rzeszy.

Propozycje rządu czechosłowackiego pod adresem Henleina, zakomunikowane uczestnikom konferencji londyńskiej brzmią następująco:

1) Z budżetu państwa czechosłowackiego wydzielona zostanie subwencja, która będzie zarządzana na wyłączną odpowiedzialność mniejszości niemieckiej jako osoby prawnej. Celem subwencji tej będzie zapewnienie mniejszości tej większej ilości szkół, lepszych środków komunikacyjnych oraz służenie innym celom użyteczności publicznej.

2) Wydane zostaną przepisy gwarantujące, że mniejszość niemiecka nie będzie upośledzona w poszukiwaniu pracy.

3) Mniejszość niemiecka będzie miała zapewniony udział według klucza proporcjonalnego w stanowiskach urzędniczych, rządowych i samorządowych.

Rząd czechosłowacki nie zgadza się natomiast, aby w szkołach niemieckich odbywało się nauczanie w myśl doktryn narodowo - socjalistycznych.

Rząd czechosłowacki uważa, że koncesje są maksymalną granicą tego, co może zaproponować mniejszości niemieckiej.

„Godzina porachunku nadeszła"

Apetyty niemieckie rosną

WIEDEŃ, 29. 4. (KAP). „Reichspost" wiedeńska przynosi artykuł pt. „Abrechnung" (porachunek), w którym po próbie udowodnienia „historycznych" praw Niemiec do ziem czechosłowackich oraz „krzywdy" wyrządzonej Niemcom przez utworzenie „drogą zdrady" Republiki Czechosłowackiej w granicach maksymalnych żądań, pisze m. in.:

„GODZINA PORACHUNKU NADESZŁA. MIARA CIERPIEŃ NIEMIECKIEJ CZĘŚCI LUDNOŚCI CZECHOSŁOWACJI JEST PRZEPEŁNIONA. Wódz Rzeszy Niemieckiej w wielkiej swej mowie w parlamencie z dnia 20 lutego oświadczył, że NIE ZAMIERZA CIERPIEĆ DALEJ CIEMIĘŻENIA DZIESIĘCIU MILIONÓW NIEMCÓW U GRANIC RZESZY... W Pradze wciąż wierzą, iż uda się wyjść z obecnej niebezpiecznej sytuacji jakimś kompromisem i zdają się liczyć, że tymczasem może powstać taka międzynarodowa konstelacja, która umożliwi Hradczanom uwolnić się od dzisiejszego nacisku... JAKO NARODOWE PAŃSTWO, CZECHOSŁOWACJA NIE DOŻYJE DWUDZIESTEGO PIERWSZEGO ROKU. Twór polityczny, który swą realność zawdzięcza tylko przypadkowemu zbiegowi niezwykłych okoliczności, nie ma prawa do historycznej egzystencji...".

Po włączeniu do Rzeszy Zagłębia Saary, przyszła kolej na wchłonięcie Austrii. Obecnie, ponieważ „apetyt rośnie podczas jedzenia", jak mówią Francuzi — apetyty niemieckie kierują się w stronę Pragi.

Dziś tak piszą Niemcy o Czechosłowacji. O kim będą pisać jutro?

Na podstawie 58 paragrafu sowieckiego KK

Stalin skazany na śmierć!

Sensacyjny biuletyn tajnej organizacji

RYGA, 29.4. Wczoraj na fali 20,5 m tajna antystalinowska radiostacja nadała biuletyn z odbytego w Moskwie posiedzenia tajnego trybunału sądowego „Zw. Oswobodzicieli Rosji".

Na posiedzeniu tym, na podstawie 58 paragrafu sowieckiego KK zarzucono Stalinowi: fałszerstwo testamentu Lenina, wymordowanie najlepszych wojskowych wśród wyższych oficerów armii sowieckiej, zdradę rewolucji komunistycznej i zdobycie władzy przy pomocy teroru.

Trybunał jednomyślnie skazał Stalina na śmierć, przy czym wyrok ma zostać wykonany podczas parady wojskowej w dniu 1 maja na Placu Czerwonym w Moskwie.

Krwawa bitwa w Szantungu

300 samolotów na granicy mongolskiej

HANKOU, 29. 4. Wielka bitwa w Szantungu, od trzech dni zogniskowała się w rejonie pomiędzy Yihsien, a Idżou. Wszelkie usiłowania japońskie przełamania frontu chińskiego zostały krwawo odparte.

SZANGHAJ, 29. 4. Źródła japońskie donoszą, że w ostatnich walkach Chińczycy zastosowali bomby gazowe, rzucane przez miotacze min.

Te same źródła podają, że na granicy Mongolii zewnętrznej skoncentrowano 300 sowieckich samolotów, podzielonych na 50 „lotnych szwadronów", oczekujących w stanie ostrego pogotowia bojowego na rozkaz do ataku.

HANKOU, 29. 4. W prowincji Szansi oddziały partyzantów chińskich rozwijają pomyślną działalność odciągając z frontu znaczne siły japońskie oraz dezorganizując tyły i połączenia armii japońskiej.

B. marsz. Trąmpczyński oskarżony

o obrazę mienia marsz. Piłsudskiego

Wychodzący we Lwowie „Ilustrowany Goniec Poranny" podaje wiadomość treści następującej:

„Z bardzo poważnego, aczkolwiek nieurzędowego, źródła dochodzi nas pogłoska o tym, że władze prokuratorskie wdrożyły dochodzenie w kierunku przekroczenia ustawy o ochronie imienia marszałka Piłsudskiego przeciwko byłemu pierwszemu marszałkowi sejmu, a następnie senatu Wojciechowi Trąmpczyńskiemu".

Wiadomość ta dotychczas nie została potwierdzona i trudno ustalić czy jest prawdziwa.

W kołach dziennikarskich pogłoski o wdrożeniu dochodzeń przeciwko marszałkowi sejmu i senatu Trąmpczyńskiemu łączą z artykułem opublikowanym przezeń w numerze wielkanocnym tygodnika „Zwrot", dotyczącym jego wspomnień z okresu oswobodzenia Poznania i Poznańskiego.

Pod opieką jasnowidza...

„Kurier Polski" omawiając perypetie ozonowo-„młodzieżowe" pisze:

„...Wszystkie te secesje, podjazdowe gry dywersyjne i rozgrywki polityczne mają niejedną stronę wręcz kompromitującą. Główni heroje ozonowych bojów, przede wszystkim zaś hierarchiczni „fuehrerzy" młodzieży, okazują zadziwiającą skłonność do mistycyzmu i uciekają się w chwilach zwątpienia pod opiekę głośnego w Warszawie inżyniera — jasnowidza.

Właściciel „szóstego zmysłu" z ul. Polnej jest powiernikiem i doradcą „kierowników" ozonowej paidokracji nie pozbawionym wpływu na bieg i rozwój wydarzeń politycznych.

Okoliczność ta wywołać może u jednych załamanie rąk, u drugich westchnienie, a u trzecich wzruszenie ramionami; jakżeż uzasadnione!"

Z 885.000 złotych „nie wyliczył się"

TORUŃ, 29.4. Rozpoczął się tu proces b. naczelnika wydziału komunikacyjno - budowlanego w pomorskim urzędzie wojewódzkim Kazimierza Maćkowskiego, oskarżonego o to, że na żądanie firmy „Zjednoczone T-wa Inżynieryjno-budowlane" wystawił 15 stwierdzeń dłużnych na łączną kwotę 477.524 zł. Poza tym przy przetargach wystawił takich stwierdzeń na sumę 257.630 zł, oraz wpłacił wymienionej firmie na rzecz jej należności niesłusznie około 150.000 zł.

Oskarżony nie przyznaje się do winy, tłumacząc się dość mętnie.

Proces toczy się przeważnie przy drzwiach zamkniętych, ponieważ w niektórych sprawach wyjaśnienia oskarżonego obejmuje tajemnica służbowa. W charakterze świadków m. in. wezwano b. wojewodę pomorskiego Kirtiklisa, który był przełożonym inż. Maćkowskiego.

Kule i sabotaż

na powitanie komisji „podziału Palestyny"

JEROZOLIMA, 29.4. W środę przybyła do Jerozolimy komisja techniczna dla zbadania planów podziału Palestyny. Pociąg komisji chroniony był przez policję i oddziały wojskowe.

W związku z przybyciem komisji w Palestynie rozrzucono ulotkę wzywającą do bojkotu komisji i manifestacji przeciw jej pobytowi.

W pierwszym dniu zanotowano m. in. uszkodzenie jednej z linii telefonicznej, zniszczenie torów kolejowych spalenie hangaru i ostrzeliwanie różnych zakładów użyteczności publicznej.

Litwa na drodze do porozumienia z Watykanem

RYGA, 29.4. Z Kowna donoszą z powołaniem się na organ urzędowy „Lietuvos Aaidas", że rząd litewski zamierza z początkiem maja nawiązać rozmowy z Watykanem na temat uregulowania stosunków między państwem a Kościołem katolickim. Stosunki te, jak wiadomo, w okresie rządów „tautinników" uległy znacznemu zaostrzeniu.

Fakt objęcia kierownictwa rządu litewskiego przez naczelnego kapelana armii litewskiej ks. Mironasa stwarza odpowiednie warunki do uregulowania tej sprawy.

Na Zamku

Prezydent R. P. przyjął wczoraj delegację górali, która złożyła memoriał w związku z projektem utworzenia parku narodowego w Tatrach.

„Dekompozycja wchodzi w stadium chroniczne"

Już 5 posłów opuściło OZN

Dekompozycja w OZN wchodzi w stadium chroniczne. Nie ma dnia, w którym by nie wystąpił jakiś nowy członek.

Po wykluczeniu posła Budzyńskiego, secesji p. Rutkowskiego i wystąpieniu posła Hoppego — dzień wczorajszy przyniósł wystąpienie posłów Światopełk-Mirskiego, dra Zbigniewa Madejskiego oraz Jana Freymana.

Poseł Freyman jest wiceprezesem Organizacji Młodzieży Pracującej (OMP). Wystąpienie z Ozonu zgłosił również kierownik referatu wiejskiego p. Witold Bielecki, oraz inż. Jan Trzeciak, wiceprezes Ozonu nowogródzkiego, powołany swego czasu na świadka przez obronę w procesie docenta Cywińskiego.

Ofiara GPU czy kontrrewolucji?

MOSKWA 29.4. W dniu 24 bm., jak donosi dopiero dzisiaj prasa, zginął na stanowisku prokurator kijowskiego okręgu wojennego Kałoszyn w wieku lat 37.

Przyczyn śmierci Kałoszyna prasa nie podaje.

„Biada zwyciężonym"

WIEDEŃ, 29.4. Komisarz rządowy gminy Ebelsberg pod Linzem, odebrał ks. Starhembergowi obywatelstwo honorowe, nadane mu swego czasu przez tę gminę.

Pierwsze skutki porozumienia

Powrót Włoch do Genewy

Sensacyjne zmiany w sekretariacie Ligi

LONDYN, 29.4. „News Chronicle" donosi, że sekretarz gen. Ligi Narodów, Avenol, ma rzekomo ustąpić ze swego stanowiska, by powrócić do dyplomacji francuskiej i objąć jedną z ważnych placówek.

Ewentualna zmiana na stanowisku sekretarza generalnego a łącznie z tym i na innych stanowiskach kierowniczych sekretariatu Ligi interpretowana jest w Genewie jako PRZYGOTOWANIE POWROTU WŁOCH DO LIGI.

Ustąpienie Avenola otworzyłoby drogę do mianowania Anglika na stanowisko sekretarza generalnego, co ułatwiłoby Włochom nawiązanie z powrotem stosunków z Genewą.

Rezygnacja dyr. Hoffmana

Bank Handlowy w Warszawie zawiadomił Zw. Banków w Polsce, że dyr. Mieczysław Hoffman zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska.

Jednocześnie dyr. Hoffman ustąpił ze stanowiska członka zarządu Zw. Banków.

Samobójstwo woźnego

Dziś rano z okna własnego mieszkania na 4 piętrze przy ul. Wspólnej nr 46 wyskoczył zabijając się na miejscu 42-letni Stanisław Osmólski, woźny w jednej z instytucji stołecznych.

Świta Hitlera

podczas wizyty w Rzymie

BERLIN, 29.4. Według opublikowanej listy kanclerzowi Hitlerowi towarzyszyć będą w podróży do Rzymu: min. spr. zagr. von Ribbentrop, zastępca kanclerza Rudolf Hess, ministrowie: dr Goebbels, dr Frank, dr Lammers, szef policji Himmler, szef głównego dowództwa armii gen. Keitel oraz wielu dalszych urzędników.

Dla uznania aneksji abisyńskiej

Zmiana procedury głosowania w Lidze Narodów

LONDYN, 29.4. W toku wczorajszych obrad brytyjsko-francuskich ustalono formułę, dotyczącą postępowania Francji i Anglii na terenie genewskim w sprawie uznania suwerenności włoskiej nad Abisynią.

Wobec małego prawdopodobieństwa uzyskania jednomyślności w głosowaniu, lord Halifax złoży na Radzie Ligi obszerną deklarację, wyjaśniającą faktyczną sytuację. Na podstawie tej deklaracji po dyskusji, w której ujawni się solidarność przeważającej większości Rady Ligi ze stanowiskiem brytyjskim, przewodniczący Rady stwierdzi, w jakim kierunku skłaniają się poglądy większości. Sprawa zostałaby więc załatwiona bez głosowania.

W. Brytania ogłosiłaby uznanie suwerenności Włoch nad Abisynią natychmiast po posiedzeniu Rady Ligi. Francja wyraziłaby uznanie dopiero po wyjaśnieniach w toku rozmów dyplomatycznych w Rzymie swego stanowiska do Włoch.

Układ węglowy polsko-brytyjski

Z ramienia Koła studiów handlowo-gospodarczych przy polsko-brytyjskiej izbie handlowej wygłosi w dniu dzisiejszym dr Tadeusz Borkowski odczyt pt. „Układ węglowy polsko-brytyjski".

Interesujący ten odczyt odbędzie się o godz. 18-ej w lokalu Związku izb przemysłowo-handlowych przy ul. Wiejskiej 10, 4-te piętro.

Nie straszyć! Na miły Bóg!

Rozgrywka, czy przygrywka?

Rozważania na temat tarć w OZN

(wilk) Jeszcze jeden. Członek zarządu Ozonu parlamentarnego. Wnioskodawca w sprawie wykluczenia posła Budzyńskiego z Ozonu i przekazania zatargu sądowi klubowemu. Słowem, poseł Kazimierz Światopełk-Mirski.

Onegdaj siadł i napisał list do szefa Ozonu.

Ma tego dość. Występuje z Ozonu. On wnioskodawca, nie czekając na los, jaki spotkać może jego wniosek na pełnym posiedzeniu Ozonu parlamentarnego wyznaczonego na sobotę, 30 bm.

List jest ciekawy. Owszem.

Książę Światopełk-Mirski powiada na wstępie, że chce wyjaśnić swój wniosek domagający się sądu w sprawie wykluczenia p. Budzyńskiego, skoro wniosek ten pojawiwszy się w prasie, wywołał liczne komentarze.

Otóż zarówno wniosek, jak dwukrotna rozmowa z szefem Ozonu, miały na celu li tylko zażegnanie następstw, jakie wykluczenie p. Budzyńskiego musiało za sobą pociągnąć. Poseł Światopełk-Mirski nadmienia, że jego zdaniem jedynie sąd mógł rozstrzygnąć czy między grupą „Jutro Pracy“ a linią przewodnią Ozonu zarysowała się faktycznie różnica ideologiczna.

Sytuacja wywołana odrzuceniem wniosku przez szefa Ozonu, stworzyła atmosferę nieufności, która każe autorowi listu usunąć się z jej zasięgu. Pan Światopełk-Mirski składa więc godności ozonowe i łączy pożegnalne wyrazy głębokiego poważania.

Wszystko to wygląda bardzo ładnie, ale ja osobiście mam pretensję do księcia pana.

Nie porzuca się własnego wniosku przed jego prawidłowym rozstrzygnięciem.

O ileż ładniej byłoby, gdyby p. Światopełk-Mirski z towarzyszami był poczekał do sobotniego posiedzenia pełnego Ozonu, gdyby na nim wniosek swój zgłosił i uzasadnił w przemówieniu dyszącym piorunami. I wyłaskotał od prezesa zebrania, sen. Dąbkowskiego zasadniczą wobec wniosku postawę. Czy p. Dąbkowski z powołaniem na rozkaz wyższy nie poddałby wniosku w ogóle pod głosowanie, czy też, wśród jakich okoliczności, wniosek poddany pod głosowanie i odrzucony, potrafiłby pociągnąć za sobą następstwa pełne napięcia dramatycznego.

Pomyślmy, wyobraźmy sobie moment, gdy po odrzuceniu wniosku, rozwierają się nagle drzwi sali kolumnowej, z wnętrza dzisiejszej siedziby Ozonu wynurza się korowód posępny, i podąża w stronę pobliskich apartamentów klubu sprawozdawców parlamentarnych, aby za pośrednictwem sławnego biuletynu klubowego, obwieścić światu rozgorączkowanemu oczekiwaniem, ilu to i jakich pomajowców wyszło poza obręb obozu, na zawsze. To byłby efekt, to byłoby poruszenie walorów państwowo i politycznie wychowawczych. Tak zaś pozostaje smętna bladość papieru listowego. Brak panom talentu inscenizacyjnego... Co za szkoda!

Warszawskie południówki „młodonarodowe“ wyliczają, jakoby 60 posłów ozonowych należało do grupy „Jutro Pracy“, lub odszczególniało się do niej sympatiami. Przytaczają nawet nazwiska, kto wie, czy nie na chybił trafił dobrane. Południówki „młodonarodowe“ grożą rozgrywką z udziałem większości koła parlamentarnego. A wszystko z powodu p. Budzyńskiego.

Nie straszyć, na miły Bóg, nie straszyć!

Prof. Studnicki chory

Apelacja w sprawie przeciw prez. Starzyńskiemu

Dziś rozpoczyna się w sądzie apelacyjnym sprawa prezydenta Starzyńskiego przeciwko prof. Studnickiemu.

Jak wiadomo Studnicki skazany został po kilkunastodniowym procesie w dniu 10 grudnia ubr. za zniesławienie prez. Starzyńskiego w głośnej broszurze, krytykującej postępowanie prez. Starzyńskiego zarówno na tle jego działalności jako weciministra skarbu, jak również prezydenta miasta Warszawy, na trzy miesiące aresztu i pięćset złotych grzywny.

Od wyroku powyższego zaapelował prof. Studnicki i dziś proces będzie ponownie rozpatrywany w sądzie apelacyjnym.

Prof. Studnicki od niedzieli ciężko zapadł na grypę, która rzuciła mu się na struny głosowe, gdyby więc musiał stanąć przed sądem — nie mógłby mówić.

Obronę oskarżonego publicysty przejął od adw. Szumańskiego i Woźniakowskiego — adw. dr Chmurski.

Interwencje posła Idzikowskiego

Dzień „trzody chlewnej”

w procesie Michalskiego i tow.

Wczorajsza rozprawa, będąca ostatnim dniem, w którym zeznawali świadkowie oskarżenia przeciwko Idzikowskiemu, trwała krótko i poświęcona była głównie rozwiązaniu tajemnicy interwencyj b. posła Idzikowskiego w sprawach Zrzeszenia Handlowców Trzodą. Z zeznań tych świadków wynika, że interwencje te nie były bezinteresowne. Niestety poziom zeznających był tego rodzaju, że nie zawsze odróżniali słowo „interwencja“ od kosztów podróży, nie wszystko pamiętali, a może nie chcieli pamiętać. Któż zbada tajemnice duszy ludzkiej?

Dwaj pierwsi świadkowie: **Chmielewski i Bieniasz** potwierdzili tylko fakt zbiórki na pomoc prawną. Zbiórka ta odbyła się na wniosek śp. Wendta i osk. Idzikowskiego.

Dokładniej nieco zeznawał znany warszawski cukiernik **Gajewski.**

Oskarżony Idzikowski odwiedzał go i upominał o wpłacenie należności na pomoc prawną. Sam świadek dał dwa i pół tysiąca złotych, poza tym słyszał, iż Briesemeister (właściciel cukierni Szwajcarskiej) dał osobiście osk. Idzikowskiemu 700 złotych. Sam świadek wręczał pieniądze adwokatowi Herszbergowi.

„Pójdę, gdzie więcej dadzą...”

Świadek **Briesemeister,** starszy cechu cukierniczego wręczył osobiście osk. Idzikowskiemu 700 złotych na pomoc prawną w sprawie obniżenia podatku dla cechu cukierniczego. Pewnego razu przyszedł do świadka Idzikowski w towarzystwie adwokata Herszberga i wtedy świadek wręczył adwokatowi Herszbergowi 6000 złotych. Świadek wyjaśnia, że Idzikowski był sekretarzem cechu cukierniczego, a adwokat Herszberg był radcą prawnym związku izb rzemieślniczych.

Świadek przypomina sobie, że był pewien antagonizm między piekarzami a cukiernikami. Z tego też powodu robiono Idzikowskiemu wymówki, że zbyt mało czasu poświęca cukiernikom. Wyraził się wówczas, że „tam pójdę, gdzie mi więcej dadzą...“

Idzikowski i wybory

Członek zrzeszenia kupców trzody chlewnej p. **Józef Gujski** opowiada o fakcie zapłacenia przez prezesa zrzeszenia Żelazko b. posłowi Idzikowskiemu pewnej sumy na interwencję u władz administracyjnych w sprawie wyborów do zrzeszenia, które zostały zakwestionowane przez część członków zrzeszenia. Na skutek protestu pewnej grupy członków zrzeszenia wybory zostały unieważnione i starostwo zarządziło ponowne. Oskarżony Idzikowski miał w tej sprawie interweniować, za co zapłacił prezes p. Żelazko. Świadek dokładnie sumy nie wymienia, gdyż nie pamięta, stwierdza tylko, że za tę interwencję zapłacono...

Świadek Siwak, członek zrzeszenia kupców trzodą, wyjaśnia sprawę targowiska w Sosnowcu. Chodziło o to, warszawski związek handlarzy trzodą miał dla ułatwienia handlu targowisko w Sosnowcu. Targowisko to było solą w oku zrzeszenia w Mysłowicach, i na skutek starań tego zrzeszenia targowisko w Sosnowcu zostało zamknięte. Zrzeszenie warszawskie uprosiło oskarżonego Idzikowskiego, ażeby interweniował w tej sprawie. Interwencja się udała, gdyż targowisko otwarto z powrotem. Za tę interwencję wziął Idzikowski 1500 złotych. Miał to być zwrot kosztów.

W pewnym momencie prokurator zadaje niedyskretne pytanie:

„O jakie koszty chodziło — przecież Idzikowski jako poseł miał wolny bilet jazdy...?“ Na pytanie to świadek nie odpowiada.

Przykry notatnik

Raczej korzystnie zeznaje dla oskarżonego Idzikowskiego b. prezes zrzeszenia handlarzy trzodą św. Żelazko.

Św. Żelazko: Idzikowski uratował nam blisko 200 tys. przez to, że otworzono nam targowisko w Sosnowcu, uważam więc, że mu się za to coś należało, ale z tego Idzikowski nic nie dostał...

Sędzia Rybczyński: Czy przy rewizji u świadka nie znaleziono notatnika, w którym zanotowane było nazwisko Idzikowskiego, a przy nim suma 1.000 złotych?

Św. Żelazko: Były wydatki na ten wyjazd do Sosnowca.

Sędzia R.: — Dlaczego specjalnie zanotowane było nazwisko Idzikowskiego?

Świadek nie umie wytłumaczyć tej okoliczności.

Czy wiedział?

Były poseł Hołyński udziela wyjaśnień na temat trybu postępowania przy projektach ustaw, uzgadniania ich na terenie BBWR na forum parlamentarnym. Zapytania idą w tym kierunku, czy Idzikowski jako poseł był dokładnie poinformowany o projektach nowych ustaw, rozporządzeń, które miały się ukazać. Z zeznań b. posła Hołyńskiego wypada, że tak — gdyż wszystkie projekty rządowe były wprzód uzgadniane z BBWR.

Smutne horoskopy

Interesująco wypadły zeznania **św. Webera,** prezesa związku wędliniarzy.

Świadek porusza sprawę nadużyć przy ułatwianiu wydawania kart rzemieślniczych.

Nadużycia były i wydalony został za to niejaki Burcicki, sprawa jednak została załatwiona familijnie i prokuratorskiego biegu jej nie nadano.

Prokurator: — Czy pan jest pewien, że nie było dochodzenia prokuratorskiego — bo ja mam inne informacje w tej sprawie.

Świadek Weber: — Jestem przekonany, że nie, — że załatwiono to po domowemu.

Prokurator: — Czy świadek ma jakie zarzuty natury moralnej przeciwko posłowi Snopczyńskiemu?

Świadek Weber: — Mogę sądzić tylko z tego, co ludzie mówią i z procesów, jakie się odbyły. Tak samo mówiono z początku o Idzikowskim, i teraz znaleźliśmy się w sądzie.

Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, że to do rzeczy nie należy.

Św. Weber: — Ja odpowiadam tylko na pytanie pana prokuratora.

Konfrontacja

Członek zrzeszenia handlarzy trzodą **Włodarski** nie wiele pamięta z tego, co się działo i co zeznawał w śledztwie. Czy wypłacono, i jakie sumy za interwencje — nie wie. Przypomina sobie, że były koszty i te koszty były zwracane.

Sędzia Rybczyński: — Czy świadek w rozmowie z Weberem nie wymienił kwoty 5.000 zł.

Św. Włodarski: — Z Weberem rozmawialiśmy często — nie przypominam sobie, żebym wymieniał wysokość sumy.

Sąd zarządza konfrontację ze świadkiem Weberem. Konfrontacja ta nie daje wyniku, gdyż św. Włodarski nie przypomina sobie takiej rozmowy.

Kto widział asygnaty?

Świadek Bielecki był urzędnikiem zrzeszenia. Dokładnie nie pamięta, lecz widział raz asygnatę leżącą na stole — na 1.000 złotych dla Idzikowskiego. Nie leżały te sprawy w zakresie jego działalności, więc się tym nie interesował bliżej.

Sędzia Rybczyński przypomina świadkowi, że jednak w śledztwie zeznał, iż widział kilka takich asygnat.

Św. Bielecki: — Od czasu tego upłynęło już siedem lat. Jeżeli tak mówiłem w śledztwie, to z pewnością tak było, dziś już nie pamiętam...

Słabo orientuje się również św. **Stajerwaldowa,** która była sekretarką w zrzeszeniu. Nie odróżnia dokładnie słowa „interwencja“ od kosztów, względnie zwrotu kosztów. Przypomina sobie asygnatę na 1.000 złotych i asygnatę na 1.500 złotych. Pamięta, że był protest w sprawie wyborów. Skarbnik podobno „krzywił się na to, że Idzikowski pobierał kilka razy jakieś sumy — za co nie wie.

Unieważnione wybory

Ostatni zeznawał b. zastępca starosty Warszawa — Praga **p. Farenholc.**

Przypomina on sobie, iż protest w sprawie wyborów w zrzeszeniu kupców trzodą. Był delegowany urzędnik starostwa w tej sprawie. Starostwo unieważniło później wybory i zarządziło nowe. W sprawie tej interweniował b. poseł Idzikowski. Świadek odnosi wrażenie, że interwencja ta była na korzyść starego zarządu. Chodziło o to, że w wyborach brało udział wiele osób, które nie miały w ogóle prawa głosowania.

Później była jakaś konferencja w gabinecie starosty i sprawa została załatwiona polubownie. Następne wybory odbyły się już pod nadzorem władz administracyjnych.

Na tym zakończono rozprawę o godz. 13-ej.

Proces ludowców

o pamiętne zajścia

JAROSŁAW, 29.4. Przed sądem okręgowym w Przemyślu na sesji wyjazdowej w Jarosławiu stanęło w dniu 26 bm. 8 ludowców z Majdanu Sieniawskiego, drobnych rolników, oskarżonych o to, że żądali zwolnienia z aresztów policyjnych Jana Brzyskiego i Michała Saja, przytrzymanych jako podejrzanych o zakłócenie spokoju i porządku publicznego w czasie strajku chłopskiego — użyli groźby bezprawnej względem komendanta posterunku Franciszka Mileńczuka, post. PP Stanisława Bzowskiego, Mariana Karcza i innych szeregowych PP, stanowiących obsadę służbową posterunku PP.

Rozprawę prowadzi sędzia sądu okr. z Przemyśla, Czerny. — Oskarżeni Kazimierz Pokrywka, Stanisław Pokrywka, Jan Bukowiński, Bartłomiej Pokrywka, Wawrzyniec Lafan, Wawrzyniec Brzyski, Stanisław Sieradzki, Kazimierz Krzeczowiec odpowiadają z wolnej stopy.

Obronę wnosi dr Jedliński z Jarosławia.

Komornik

i hieny licytacyjne

Duże zainteresowanie wywołała rozpoczęta wczoraj przed warszawskim sądem okręgowym sprawa byłego komornika Zygmunta Barylskiego i dwóch zawodowych licytantów Hersza Wolfryda i Moszka Kenigsweina.

B. komornik Barylski był niegdyś człowiekiem zamożnym i cieszył się doskonałą opinią i sympatią w licznych kołach warszawskiej inteligencji. Każdy jednak, kto go znał choć trochę, musiał bezwzględnie przyznać, że Barylski nie miał żadnych kwalifikacji na komornika.

Zawodowi licytanci Wilfryd Hersz i Kenigswein Moszek zasiedli na ławie oskarżonych pod zarzutem zmowy licytacyjnej, zakupienia ruchomości za bezcen i dania za ułatwienie w tej transakcji komornikowi łapówki w formie pary rogów jelenich, stolika i krzeseł.

Barylski do winy się nie przyznaje. Składa obszerne wyjaśnienia.

Oskarżony Wolfryd wyjaśnia, że żadnych prezentów komornikowi nie dawał. Kupił na licytacji skrzynie i dwie szafy, oraz „rupiecie bezwartościowe“ za 130 złotych. Sprzedał je od ręki Kenigsweinowi za 180 zł.

Kenigswein również do winy się nie przyznaje — wyjaśniając jednak, że na kupionych „rupieciach“ trochę zarobił, bo kupił za 180 zł a sprzedał za 600 zł.

Proces potrwa przypuszczalnie trzy dni.

Co powie świadek

W sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego?

Wczoraj rozpatrywana była w sądzie okręgowym, w wydziale V sprawa o uznanie za zmarłego zaginionego generała Włodzimierza Zagórskiego. Sprawę rozpatrywano na wniosek bratanka generała p. Stefana Zagórskiego, który od roku 1930 był kuratorem majątku i praw nieobecnego. Żądanie takie jest prawnie uzasadnione wobec tego, że generał Zagórski zginął bez wieści w sierpniu 1927 r. i od tego czasu, mimo poszukiwań rodziny — brak o nim jakichkolwiek wiadomości.

Sprawa została odroczona do dn. 4 maja rb. w celu przesłuchania w charakterze świadka inż. Juliusza Leskiego, b. dyrektora Pocisku.

O skrócenie czasu pracy
w górnictwie węglowym

Dnia 2 maja zbiera się w Genewie konferencja trójgrupowa (przedstawicieli rządów, pracodawców i pracobiorców) dla omówienia możliwości skrócenia czasu pracy w przemyśle węglowym. Sprawa ta nie jest nowa i przechodziła różne fazy poczawszy od r. 1925 kiedy to po raz pierwszy Międzynarodowa Federacja Górników zwróciła się do Międzynarodowej Organizacji Pracy z prośba o przeprowadzenie ankiety w sprawie warunków pracy w przemyśle węglowym. Ankietę tę istotnie przeprowadzono, nie bez wielkich zresztą trudności, nie łatwo bowiem było ustalić wspólny sposób obliczania czasu pracy, wspólny miernik dla zarobków itd.

Czemuż to górnicy domagali się takiej ankiety?

Niepokoiła ich już wtedy w r. 1925 sytuacja grożąca bezrobociem i zdawało się, że przez wszechstronne zbadanie zagadnienia zaradzi się nadciągającej katastrofie. Bliższe zbadanie położenia tego przemysłu ujawniło, że warunki jego były ciężkie już w dobie poprzedzającej kryzys, ale bowiem świat mniej konsumuje węgla posługując się dla wielu celów innym paliwem. Rynek stał się mniej chłonnym, konkurencja ostrzejsza, groźba bezrobocia większa. W tych warunkach uznano za słuszne zająć się sprawą warunków pracy w tym przemyśle i uchwalono w r. 1931 po długich naradach konwencję skracającą czas pracy w kopalniach do 7 g. 45 min. Konwencja ta jednak ratyfikowana być miała jednocześnie przez 7 państw największych producentów węgla (m. in. przez Polskę). Warunek to był widać trudny. Przedstawiciele tych państw zjeżdżali się wielokrotnie na coraz to nowe narady zawsze podnosząc nowe trudności, które uniemożliwiały im ratyfikację. W rezultacie konwencja została znowelizowana w r. 1935-ym ale, mimo że ta nowelizacja uwzględniała żądania poszczególnych państw, umowa dotąd ratyfikowana nie jest. Zapytać można wobec tego jakie szanse ma ponowne rozpatrywanie sprawy w r. 1938-ym?

Widoki na przychylniejsze ustosunkowanie się do sprawy powiększyły się dziś znacznie. Oto przede wszystkim sprawa skrócenia czasu pracy we wszystkich przemysłach zrobiła wielkie postępy, po drugie kilka państw, nie ratyfikując umowy międzynarodowej, przystąpiło jednak do skrócenia czasu pracy w kopalniach węgla.

Belgia i Polska wprowadziły 45-cio godziny tydzień pracy, Francja 38 g. 40 min., Stany Zjednoczone 35 g. Te postępy pozwalają rokować, że i reszta państw tę reformę przeprowadzi. Polska będzie każdy krok na tej drodze witała z radością ze zrozumiałych względów. Wszedłszy na drogę skrócenia czasu pracy, musi dążyć do tego aby jej konkurenci na rynkach światowych poszli w jej ślady.

Może ktoś podnieść słuszną objekcję, że Niemcy nie należą dziś już do Międzynarodowego Biura Pracy, zatem żadna umowa międzynarodowa wiązać ich nie może. Uwaga niestety słuszna. Niepodobna z niej przecież wyciągać wniosku, że, skoro nie można liczyć na Niemcy, to nie należy dążyć do tego, aby inne państwa czas pracy skróciły.

Dnie najbliższe pokażą jakie konferencja trójgrupowa zajmie w tej sprawie stanowisko.

Niemcy w Hiszpanii
„Piękne" plany III-ej Rzeszy

Niemiecki dziennik „Deutsche Bergwerks - Zeitung" już obecnie zajmuje się kwestią inwestycji, które mają być zrealizowane w Hiszpanii po ostatecznym zwycięstwie gen. Franco. Oczywiście Niemcy będą mieli według cytowanego pisma duży udział w tych pracach.

Wspomniany dziennik pisze o projektach budowy osiedli robotniczych oraz wielkich arterii komunikacyjnych na wzór niemiecki i włoski. Zdaniem dziennika sama odbudowa zniszczonego miasta Owiedo będzie kosztowała najmniej 400 milionów pesetas.

Poza tym trzeba będzie wybudować domy administracji publicznej, trzeba będzie przeprowadzić sieć dróg i kolei, wyposażenie techniczne rolnictwa i przemysłu itd.

Aby urzeczywistnić te wszystkie projekty potrzebna będzie armia robotników w ciągu dziesiątków lat oraz niewątpliwie doświadczenia fachowców niemieckich, nie tylko w celu technicznego wykonania tych planów, lecz i w celu znalezienia środków materialnych umożliwiających to wykonanie.

Już obecnie powstały w Sevilli fabryki włókiennicze, a w Tetuanie plantację tytoniu w celu uniezależnienia kraju od importu zagranicznego.

Agence Economique et Financiere z powodu powyższego artykułu niemieckiego dziennika czyni uwagi, że Niemcy przeznaczają już teraz do wykonania robót w Hiszpanii znaczne kadry swych techników i finansistów. Dodać trzeba, że roboty powyższe w razie potrzeby, będą posiadały charakter mniej pokojowy.

Podobny pogląd wypowiedział londyński **The Economist**, gdy niedawno krytykował politykę Chamberlaina dowodząc, że Włochy wycofają niewątpliwie swoje pułki z Hiszpanii, ale wraz z Niemcami wyślą swych techników cywilnych i wojskowych, którzy zorganizują Hiszpanię — odpowiednio dla przyszłych celów.

Dalsze skutki Anschlussu
W Austrii zaostrzono przepisy dewizowe

W Austrii wprowadzono z dn. 21 bm. nowe przepisy dewizowe dla importerów, zbliżone do przepisów w Rzeszy niemieckiej.

Podług tych przepisów każdy importer musi przed zawarciem tranzakcji wyrobić sobie zezwolenie na transfer należności. Jeśli ktoś po 21 kwietnia zawrze tranzakcję importową bez zezwolenia urzędu dewizowego nie może liczyć na to, że po dokonaniu importu otrzyma dewizy na spłatę zobowiązań.

Firmy, eksportujące do Austrii, muszą przy zawieraniu tranzakcji upewnić się, że kontrahent posiada zezwolenie urzędu dewizowego, gdyż inaczej grozi im niebezpieczeństwo zamrożenia należności.

Anglia magazynuje pszenicę na wypadek wojny

„Daily Herald" donosi, że minister rolnictwa Morrison ogłosił komunikat, który wywołał w społeczeństwie duże poruszenie.

Minister rolnictwa oświadczył, że rząd zamierza zakupić całą pszenicę z najbliższych zbiorów i zmagazynować ją na wypadek „wyjątkowej sytuacji narodu angielskiego". Plan ten przewiduje w szczegółach zmagazynowanie w specjalnych elewatorach i spichrzach zapasów pszenicy, które wystarczyłyby na dłuższy okres.

Specjalna komisja dla spraw pszenicznych przy ministrze rolnictwa podjąć ma pracę, zmierzającą do utworzenia funduszu na przeprowadzenie całej akcji zmagazynowania pszenicy.

Strajk trwa nadal
Fabrykanci zerwali konferencję w inspektoracie pracy

W związku ze strajkiem okupacyjnym w fabryce wyprawy i farbowania futer przy ulicy Wolność 17-19, o czym pisaliśmy, odbyła się wczoraj w inspektoracie pracy konferencja. Z ramienia zarządu fabryki w konferencji brali udział pp. Steinwurcel i Brzuski, którzy postulatów robotniczych nie przyjęli, mimo że robotnicy poszli na ustępstwa i na propozycję fabrykantów się zgodzili. Chodziło już tylko o termin wprowadzenia ich w życie.

Podczas gdy robotnicy zgodzili się uznać żądania fabrykantów od dnia 2 czerwca rb., fabrykanci uparli się i powiedzieli: nie. Woleli zerwać konferencję, niż ustąpić choć część ze swych zakusów na kieszeń robotniczą.

Strajk trwa.

O uporządkowanie handlu owocami

Delegacja Centralnego Związku detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego, w osobach dyr. Pintary, Zborskiego i Bolejki, odbyła konferencję w oddziale aprowizacyjnym kom. rządu w sprawie handlu owocami na pl. Mirowskim.

Delegacja przedstawiła konieczność pozwolenia na handel owocami w dni przedświąteczne do północy, względnie godz. 2 w nocy z tym, że w dni świąteczne handel byłby całkowicie zakazany.

Ponieważ jednak: 1) sfery ogrodnicze i rolnicze podwarszawskie domagają się, aby w sezonie, mniej więcej jednomiesięcznym, gdy na rynek przybywa towar szybkopsujący się (truskawki, maliny, poziomki etc.) umożliwiona była dostawa tego towaru w rannych godzinach dni świątecznych (do godz. 9), 2) sprawa ta jest b. skomplikowana oprócz względu na ustawodawstwo społeczne, porządek na placach publicznych oraz momenty samej produkcji owoców itp. kierownik oddziału aprowizacyjnego inż. Rysiakiewicz zapowiedział zwołanie specjalnej konferencji z udziałem przedstawicieli samorządu gospodarczego (handlowego i rolniczego) i wszystkich zainteresowanych organizacji kupieckich, w pierwszych dniach maja w celu szczegółowego zanalizowania zagadnienia dla wydania definitywnej decyzji przez komisarza rządu w porozumieniu z prezydentem miasta.

Spadek cen bekonu

Notowania bekonu na giełdzie londyńskiej kształtowały się w dniu 22 bm. w shl. za 1 cwt. (50,8 kg) jak następuje: angielski 98—106, irlandzki 94—106, duński 100—107, szwedzki 100—102, holenderski 93—102, estoński i łotewski 95—97, palski i litewski 90—97, kanadyjski 90—97.

Na giełdzie w Londynie podniesiono notowania na duński i holenderski o 2/— i 1/— W Londynie i na rynkach prowincjonalnych sprzedaż wszelkiego towaru poza duńskim była ciężka. Zainteresowanie szynkami w tygodniu poświątecznym było minimalne. Ceny osiągano o 1/— do 3/— poniżej cen ubiegłego tygodnia.

Jakie podatki płacimy w maju?

W maju rb. płatne są podatki:

do dn. 1 maja — przedpłata na podatek dochodowy na rok podatkowy 1938 — przez osoby prawne, w wysokości połowy podatku, jaki przypada od zeznanego dochodu;

do dn. 5 maja — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 30 kwietnia rb.; do 20 maja — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 maja rb.;

do dn. 7 maja — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w kwietniu rb.;

do dn. 25 maja — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1938 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w kwietniu rb. — przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

do dnia 31 maja — podatek przemysłowy od obrotu za r. 1937 (po odliczeniu wpłaconych zaliczek) przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe, o ile nakazy płatnicze były płatnikom doręczone najpóźniej w dn. 1 maja rb.

Ponadto płatne są w maju zaległości, odroczone lub rozłożone na raty, z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w maju 1938 r.

Ze Stowarzyszenia Kupców Polskich

Organizowanie przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego ogólnokrajowa pielgrzymka kupiectwa na Jasną Górę, ma być wielką manifestacją uczuć religijnych zorganizowanego kupiectwa chrześcijańskiego.

W pielgrzymce wezmą udział członkowie wszystkich 14 organizacji terytorialnych, wchodzących w skład Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Termin zgłaszania udziału w pielgrzymce upływa dnia 30 bm.

* *

Koło Papierników przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich przy współudziale Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej organizuje kurs dla sprzedawców branży papierniczo - piśmienniczej.

Kurs rozpocznie się dnia 4 maja br.

W kilku wierszach

ZJAZD KUPCÓW HANDLUJĄCYCH TRZODĄ CHLEWNĄ

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie walny doroczny zjazd kupców polskich handlujących trzodą chlewną, bydłem, drobiem i końmi. Zjazd ten zgromadził stukilkudziesięciu delegatów Zrzeszenia z terenu całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Przedmiotem obrad zjazdowych były sprawy organizacyjne oraz wybory nowego zarządu. Na prezesa został wybrany olbrzymią większością p. Adam Dobrowolski z Sosnowca. Ponad to do zarządu Zrzeszenia wybrani zostali pp.: Dudziński Mieczysław, Kujski Józef, Sobieszek Czesław, Klukowski Franciszek, Wojciechowski Feliks, Włodarski Kazimerz, Karasiewicz Czesław i Skwara Roman.

Konferencja w sprawie nazw zawodów

Dziś odbędzie się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja przedstawicieli przemysłu, nauki i władz, w sprawie unifikacji nazw zawodów (fachów), wykwalifikowanych pracowników umysłowych i fizycznych, zatrudnianych w górnictwie, przemyśle i rzemiośle.

Zadaniem konferencji głównie będzie zaopiniowanie projektu słownika oraz poczynienie ostatecznych poprawek merytorycznych i faktycznych przez wyłonione w tym celu fachowe komisje.

Zwrot podatk. specjal. pracownikom PZUW

W wyniku starań zarządu Związku Zawodowego Pracowników PZUW — Rada Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych przyznała pracownikom zwrot podatku specjalnego wg. następujących norm:

1) dla pracowników mających uposażenie brutto do 220 zł miesięcznie zwrot od 1.4.38 r. wynosi 100 proc. podatku;

2) dla pracowników o uposażeniu 220 — 350 zł zwrot wyniesie 100 proc. dla żonatych i 75 proc. dla samotnych.

3) dla mających uposażenie ponad 350 zł zwrot wyniesie 100 proc. dla żonatych i mających dzieci, 75 proc. dla żonatych bezdzietnych i 50 proc. dla samotnych.

Ponadto prawdopodobnie przy końcu roku pracownicy PZUW otrzymają trzynastą pensję.

Giełda

Warszawa 28 kwietnia.

DEWIZY: Holandia 295.15 (sprzedaż 295.58, kupno 294.41); Berlin (sprzedaż 213.07, kupno 212.01); Londyn 26.43 (sprzedaż 26.50, kupno 26.36); Mediolan (sprzedaż 27.88, kupno 27.85); Nowy Jork 5.29 3/4 (sprzedaż 5.31, kupno 5.28 1/2); Nowy Jork (kabel) 5.30 (sprzedaż 5.31 1/4, kupno 5.28 3/4); Paryż 16.40 (sprzedaż 16.60, kupno 16.20); Sztokholm 136.35 (sprzedaż 136.69, kupno 136.01); Wiedeń (sprzedaż 99.25, kupno 98.75); Zurych 121.95 (sprzedaż 122.25, kupno 121.65); Marka srebrna (sprzed. 118, kupno 115).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 83.75; II em. 82.50; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 92.75—93.25; II em. 92.00; 4 proc. państw. poż. prem. dol. 42.50—42.00; 4 proc. poż. konsolid. 68.50; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 65.75; 5 proc. poż. konwers. 70.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.00—63.75; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 64.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 71.75—72.00—71.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 73.00.

AKCJE: Bank Handlowy 50.00; Bank Polski 115.00; Bank Zachodni 33.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.25; Lilpop 70.75; Modrzejów 13.75; Norblin 86.00; Ostrowiec 56.25—56.50; Starachowice 38.75—38.50; Żyrardów 57.00.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych, dla listów zastawnych i akcyj nieco słabsza. W obrotach prywatnych 5 proc. renta ziemska (1000 zł) 56.50, (500 zł) 57.50, (100 zł) 67.50—68.00.

Przyślij próbkę pisma, datę urodzenia

Poznaj swoje przeznaczenie

Pani In-Tao odpowiada naszym czytelnikom

Kto chce poznać swoje wartości i uzdolnienia na podstawie analizy grafologicznej lub astrologicznej niech przyśle pod adresem naszej Redakcji z zaznaczeniem „IN - TAO" próbkę swego pisma, względnie dokładną datę urodzenia załączając na koszty 50 groszy w znaczkach pocztowych.

Dla prenumeratorów naszych uzyskaliśmy również zniżkę 50 proc. za wizyty osobiste u p. IN-TAO (za okazaniem kwitu za prenumeratę za m-c bieżący).

Pani IN-TAO przyjmuje przy ul. Wspólnej 12 m. 18 od 10 rano do 14 i od 16—18.

Odpowiedzi

P. Stanisława L. Typ Byka. Bykowcy harmonizują uczucie z rozumem. Zmysłowi, przyjaźń małżeństwo i miłość są wszystkim w ich życiu. Zastanawiają się mocno nad wszystkimi poczynaniami Trochę materialiści o dużych zdolnościach praktycznych. Górują silną wolą, energią i uporem, wielką wytrwałością i stałością. Na ogół są spokojni i grzeczni. Towarzyscy choć skryci wytwarzają między sobą nieznaczny dystans. Pedantyczni, dokładni, ale w pracy powolni. Despotyzm bardzo duży. Lubią wszelką sztukę i w odpowiednich warunkach chętnie otaczają się jej dziełami. W małżeństwie i w rodzinie, acz kolwiek oddani, poświęcający się i hojni to jednak autorytatywni i samowolni. Pismo Pani wykazuje zdolności artystyczne, charakter subtelny, dobry, miły o nastawieniu optymistycznym, ale silnej woli nie widzę. Żyła i żyje Pani uczuciowo bardzo aktywnie. Teraz jest w Pani dużo więcej rezygnacji i spokoju. Proszę dbać więcej o swoje zdrowie, poza tym nie bedzie już więcej ciosów.

P. Lola W. Typ Byka. Charakterystyka ogólna jak wyżej. Pismo Pani mówi o większej woli i oszczędności. Bardzo jest Pani skryta, powiedziałabym, za bardzo, a przy tym trochę „zadziora". Niestety ślub Pani nie przypuszczam, aby odbył się w przewidzianym terminie, wyłonią się przeszkody w sensie materialnym, natomiast narzeczony Pani napewno dostanie obiecaną posadę. Za życzenia dziękuję.

„Optymista". Typ Panny. Urodzeni pod tym wpływem mają na ogół charaktery niewieście, bierne, miękkie. Melancholijni, trochę pesymiści, bardzo jednak wrażliwi, o dużej praktyczności życiowej i pracowitości. Umysł bystry, dążenia materialistyczne. Dużo zdolności handlowo - kupieckich. Uczą się chętnie, poświęcając się nauce i piśmiennictwu. Ciekawi, lubią plotki, krytykują ostro. Są to ludzie o wielkiej lękliwości, nie odważni, posiadają dużą intuicję i zdolności medialne. Powodzenie zdobywają ciężko i tylko przez osobiste wysiłki. Wielka cechą charakteru jest rezygnacja, co pozwala im względnie łatwo dostosować się do istniejących warunków. W znaku tym bardzo ważne środowisko, do którego się należy i jakie aspekty były w chwili narodzin, gdyż stwarzają one inne właściwości potęgując względnie osłabiając wady i zalety charakteru. Pismo Pana wykazuje, że właśnie mniej zwraca Pan uwagi na stronę praktyczną, bardzo duża wrażliwość, uczuciowość ale i niecierpliwość Zasłynąłby Pan napewno idąc drogą artystyczną.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Nie taki diabeł straszny jak go malują, można by powiedzieć o pryszczycy, co do której od pewnego czasu robi się w Polsce tyle hałasu. W ostatnich dniach znaleziono wiele sztuk bydła chorego na pryszczycę, w rzeźni warszawskiej. Wydano odpowiednie zarządzenia, w celu powstrzymania fali zarazy Wisła stała się linią demarkacyjną, władze powiedziały: tylko dotąd.

DALEJ ANI RUSZ.

Może Wisła istotnie okaże się świetnym antidotum na pryszczycę, ale tymczasem władze zdrowia uznały, że pryszczyca wcale nie jest taka straszna, żeby nie można było aż jeść mięsa z bydła chorego na tę dolegliwość. Nastąpiło właśnie wyjaśnienie, że mięso takie można spożywać bez żadnej obawy, trzeba je tylko

DOBRZE WYGOTOWAĆ.

Dla wszelkiej pewności mięso takie będzie specjalnie stemplowane. Należy się więc spodziewać w najbliższych godzinach potanienia mięsa, bo jednak ktoś tam na tym będzie chciał zrobić interes.

Przyjechali także zrobić interes w Polsce 3 rumuńscy kasiarze. Właściwie pochodzą oni z Kiszyniowa, a wiadomo co to jest Kiszyniów. Zresztą znani są w Warszawie, bowiem przed 7 laty byli stąd wysiedleni jako

UCIĄŻLIWI CUDZOZIEMCY.

Teraz zjawili się znowu i po porozumieniu się z dawnymi kompanami, kilku pozostałymi jeszcze w kraju kasiarzami, przystąpili do dokonania kilku włamań na wielką skalę. Wszystko już było przygotowane do roboty, a nawet jakieś tam małe włamanie na próbę już zostało dokonane i... nagle wpadli w ręce policji. Dowiedziano się o ich nielegalnym powrocie do Polski dzięki temu, że jednego z nich spotkała na ulicy zdradzona przed laty pewna piękna dama. Nazwiska Rumunów muszą jeszcze na jakiś czas pozostać w tajemnicy. Zresztą jak się zwał tak się zwał, byle się w kryminale dobrze miał.

A jak się mają mieszkańcy dzielnicy Koło? Wprawdzie nie siedzą w kryminale, ale

NOCE SĄ TAM TAK CIEMNE,

że po prostu czasami zdaje się, że to wcale nie Warszawa, ale jakiś Pipidówek. Zresztą zapewne i w Pipidówku chyba ulice są oświetlone, gdy tymczasem na Kole główna ulica zwana Obozową ma oświetlenie tylko po jednej stronie i to w dodatku słabymi żarówkami, zaś wszystkie inne ulice w ogóle nie widziały jeszcze światła, prócz latarki kieszonkowej. Na ulicach Deotymy, Magistrackiej (symboliczna), Dobrogniewa, Dobromiła itd. jest ciemno jak w nosie Abisyńczyka. Mieszkańcy proszą o światło i nic nie pomaga. Pewnie źle trafiają z adresem.

Dobrze jednak trafiał zawsze Aleksander Kujawski, bo akurat do takiej kieszeni, w której znajdował się

GRUBO WYPCHANY PORTFEL.

Jeździł ten asan kolejami po całej Polsce, charakteryzując się coraz to inaczej. Raz występował jako dziedzic z jakiegoś tam majątku, innym razem jako dyrektor departamentu tego czy innego z ministerstw, to znowu jako artysta filmowy. Umiał zawierać znajomości z towarzyszami podróży i kradł znakomicie. Znakomicie też skończyła się jego kariera podróżnicza, bo zdemaskowano go w pociągu pod Warszawą i ulokowano na dłuższy czas za kratami. I. I.

Śliczny

brzydko się spisał

W ostatnich czasach przybył z Wiednia do Warszawy niejaki Rubin Tabaks. Miał tu znajomego brukarza Konstantego Gajkowskiego, z którym postanowił wespół założyć przedsiębiorstwo brukarskie. Spółkę zawiązano, zarejestrowano ją w sądzie handlowym i przystąpiono do pracy. — Spółka złożyła w kilku powiatach oferty na budowę dróg o gładkiej nawierzchni i z kamienia polnego.

Mając jak najlepsze widoki rozwoju wspólnicy przystąpili do zakontraktowania większej ilości kostki bazaltowej w jednym z kamieniołomów na Kresach Wschodnich. W tych dniach zgłosił się do nich niejaki Leon Śliczny ze Lwowa przedstawiając frachty na wielki transport kostki bazaltowej, którą dostarczono dla pewnej firmy, ale zerwano kontrakt i kostka jest okazyjnie do nabycia za bardzo niską cenę.

Po obejrzeniu próbek kamienia spólnicy frachtu kupili wpłacając 40.000 złotych na rachunek. Okazało się jednak, że frachty były sfałszowane i żadnej kostki bazaltowej na kolei nie ma. Wobec tego sprawa oparła się o władze śledcze.

Aferzysta Śliczny poszedł do kryminału.

Proces bandy fałszerzy

Wyrabiali 10 — 5 i 2 złotówki

W sądzie okręgowym rozpoczęła się wczoraj sprawa bandy fałszerzy, która fabrykowała 10, 5 i 2-złotówki, a następnie puszczała je w obieg, przeważnie za pośrednictwem żon i przyjaciółek po sklepach i sklepikach.

Fabrykacją zajmowali się Stanisław Opatowiecki i Tadeusz Tuliński w Jelonkach i Legionowie. Pomagał im w tym, nabywając wyrobione monety Józef Ziomski; pozostali oskarżeni (wszystkich razem było 19), pośredniczyli i puszczali w obieg.

Na rozprawę wezwano 46 świadków. Proces potrwa kilka dni.

Zmiana linii autobus. „S"

W związku z koniecznością usprawnienia komunikacji autobusowej na Saskiej Kępie i udogodnienia mieszkańcom tej dzielnicy korzystania z obecnie istniejącej linii autobusowej, zarząd miejski zdecydował wyasfaltować w rb. ul. Francuską od ronda Waszyngtona do pl. Przymierze, o ile poszczególni obywatele przyłączą się w najbliższym czasie do sieci kanalizacyjnej, albowiem roboty kanalizacyjne muszą poprzedzić roboty brukarskie.

Wyasfaltowanie ul. Francuskiej pozwoli na zmianę trasy linii autobusowej „S" i uruchomienie autobusów przez centralną arterię Saskiej Kępy przecinającą tę dzielnicę przez sam jej środek

Niewątpliwie właściciele domów na ul. Francuskiej we własnym interesie skorzystają z tej nadzwyczajnej sposobności uzyskania naraz dwuch inwestycji: gładkiej nawierzchni, która usunie między in. tumany kurzu i kanalizację.

Kobieta w płomieniach

Groźny wybuch benzyny

W internacie Ministerstwa Oświaty przy ulicy Marszałkowskiej 4 kierowniczka tegoż p. Irena Rudnicka prała sobie bieliznę w benzynie. Nie zachowała koniecznej w takich wypadkach ostrożności i spowodowała wybuch benzyny. Powstał pożar. Płomienie ogarnęły i mimowolną sprawczynię wypadku.

Na krzyk wszczęty przez Rudnicką zbiegła się służba i przede wszystkim ugasiła płomienie na kierowniczce, która uległa ciężkiemu poparzeniu. Do pożaru wezwano straż. Po półgodzinnej akcji ratunkowej ogień ugaszono.

Jajko święcone w Ch. ZMP „Odrodzenie"

Z życia chrześc. Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie". W najbliższą niedzielę, dn. 1 maja o 6-ej po południu Koło warszawskie ChZMP „Odrodzenie" organizuje uroczystość jajka święconego, która odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 16 m. 6.

Ogólne zebr. wszystk. Kół Str. Pracy w Warszawie

W piątek dn. 29 bm. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu przy ul. Traugutta 3 odbędzie się ogólne zebranie członków wszystkich kół Str. Pracy, którym wiceprezes zarz. wojewódzkiego adw. Stefan Kaczorowski wygłosi odczyt pt. „Próby rozwiązania kwestii robotniczej".

Pociąg popularny na Targi Poznańskie

Staraniem Ligi Popierania Turystyki 1 maja o godz. 0 m. 35 wyruszy z Warszawy do Poznania pociąg popularny na Międzynarodowe Targi.

Spowrotem pociąg ten przybędzie do Warszawy 4 maja o godz. 5 m. 58. Uczestnicy wycieczki będą mieli zabezpieczone miejsca numerowane. — Opłata za przejazd w obydwie strony 13 zł.

Śmieci ureguluja Wisłę

Tuż koło trasy Żoliborz - most Poniatowskiego, na wybrzeżu Wisły w dalszym ciągu wywożone są śmieci dla niwelacji brzegu Wisły. Miejsce zwózki śmieci leży tuż koło autostrady.

Okoliczni mieszkańcy są zdania, że brzeg Wisły powinien być w celach regulacyjnych podsypywany ziemią, a nie śmieciami, zatruwającymi powietrze w całej okolicy.

Obowiązek meldunkowy przy wyjazdach zagranicę

W związku z częstym nieprzestrzeganiem przy wyjeździe za granicę i powrocie do kraju przepisów ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, co pociąga za soba konsekwencje w postaci grzywien, przypomnieć należy, iż wszystkie osoby wyjeżdżające za granicę lub powracające do kraju obowiązane są najpóźniej w ciągu ośmiu dni od chwili wyjazdu lub przyjazdu donieść właściwym urzędom meldunkowym o zmianie miejsca zamieszkania

Powrócą sygnały przechodnie lekceważa przepisy

Ostatnio daje się zauważyć wzrost liczby wypadków samochodowych. Przyczyną jest zakaz używania sygnalizacji dźwiękowej w porze dziennej.

O ile w początkowym okresie wprowadzenia tego zakazu przechodnie zachowywali się dość ostrożnie, obecnie większość wypadków należy przypisać wyraźnemu lekceważeniu przepisów drogowych (przechodzenie przez jezdnię w każdym miejscu, nie zwracanie uwagi na nadjeżdżające pojazdy itd).

Wobec tego zarząd Związku zawodowego transportowców (oddział szoferów) postanowił zwrócić się do władz z prośbą o dopuszczenie w porze dziennej używania krótkich, niehałaśliwych sygnałów o niskiej tonacji, które mogłyby zwracać uwagę przechodniów oraz wolniej poruszających się pojazdów, które niejednokrotnie tarasują jezdnie

Już można wzywać taksówki przez telefon

Związek właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie ukończył prace organizacyjne związane z wprowadzeniem inowacji, umożliwiającej wzywanie dorożek samochodowych telefonicznie pod wskazany adres.

Zgodnie z zapowiedzią, zorganizowano 66 punktów telefonicznych przy większych postojach dorożek, do których można zwracać się telefonicznie, prosząc o przysłanie taksówki. Punkty te obejmują na razie całe śródmieście, dzielnicę handlową i Mokotów. Mieszczą się one przeważnie w restauracjach, barach, kawiarniach, paszteciarniach, owocarniach itp., dzięki czemu są czynne przeważnie od godz 7—8 do godz. 23—24.

Opłata za wezwanie taksówki, w kwocie 10 groszy, będzie uiszczana przy płaceniu za kurs.

Ukazał się już spis punktów telefonicznych, który jest do nabycia u każdego kierowcy, podający szczegółową listę tych punktów i podający adres firmy, do której można zwracać się telefonicznie, jej telefon i godziny otwarcia. Są to godziny orientacyjne, gdyż personel przebywa zwykle dłużej.

Wznowienie ćwiczeń Legii Akademickie

Dnia 30 bm. odbędzie się wznowienie ćwiczeń Legii Akademickiej, do której przydzielono słuchaczów wszystkich wyższych uczelni w Warszawie.

Ćwiczenia te wznowione zostaną po kilkutygodniowej przerwie, spowodowanej feriami wielkanocnymi

Pogrzeb gen. Simanskiego

Dnia 26 bm. na cmentarzu Wolskim odbył się pogrzeb przywódcy rosyjskiej emigracji w Polsce gen. Simańskiego, długoletniego prezesa „Zw. rosyjskich literatów i dziennikarzy w Polsce".

Grób gen. Simańskiego znajduje się obok grobu, zmarłego w Warszawie pisarza rosyjskiego Arcybaszewa.

Odczyt

Jules Romains

Wczoraj wieczorem w przepełnionej sali Auditorium Maximum Uniwersytetu J. Piłsudskiego odbył się zorganizowany staraniem Alliance Francaise odczyt znakomitego pisarza francuskiego, Jules Romains.

Na odczyt przybyli przedstawiciele władz, członkowie ambasady francuskiej, liczne grono literatów polskich oraz elita intelektualna stolicy.

Odczyt Jules Romains, zawierał wnikliwe rozważania na temat wzajemnej zależności autora i publiczności.

Pogoda

Dziś w Polsce północno - zachodniej zachmurzenie duże, na pozostałym obszarze umiarkowane. Temperatura w ciągu dnia do 18 st. na południu kraju.

Słabe wiatry z kierunków zmiennych. Przejrzystość powietrza dobra, tylko w godzinach porannych osłabio na skutekim mgieł.

Jędrzejowska zwycięża

W Budapeszcie rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Węgier z udziałem Jędrzejowskiej.

Pierwszego dnia nasza mistrzyni rozegrała dwa spotkania, odnosząc dwa zwycięstwa.

W grze pojedynczej Jędrzejowska pokonała Węgierkę Luizę Geldner w dwóch setach 6:0, 6:1.

W grze mieszanej Jędrzejowska wraz z Mueller - Heim wygrali z parą Kanotay - Geldner 6:4, 6:1.

RADIO

PIĄTEK, 29.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja z okazji święta narodowego Japonii; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad gospodarcze; 15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych"; audycja dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Walce starego Wiednia; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Chałupnictwo — pogadanka; 17.15 Z węgierskiej twórczości chóralnej; [illegible] Wiadom. sportowe; 18.10 Płyty; 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Komedia Al. Fredry „Pan Jowialski"; 20.05 Pogadanka aktualna; 20.15 Koncert symfoniczny; 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego; 23.00 „Dni Krakowa" odczyt w jęz. francuskim

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 reportaż; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Trio Polskiego Radia; 18.00 Znani skrzypkowie; 19.00 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Świat moralny Karola Huberta Rostworowskiego"; 22.15 Piosenki w wyk. George'a Thilla; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Muzyka lekka.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.30 Budapeszt. „Zmierzch bogów" opera Wagnera (transm. z Opery).
19.30 Wiedeń „Turandot" opera Pucciniego (transm. z Opery).
20.00 Londyn Reg. „Madame Butterfly" opera Pucciniego (akt I).
20.00 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.00 Bruksela franc. Koncert symfoniczny z Konserwatorium.
20.15 Hamburg. „Ptasznik z Tyrolu" operetka Zellera.
20.15 Sztutgart. Koncert orkiestry z udz. Raoula Koczalskiego (fort.).
21.00 Mediolan. Wieczór oper z La Scali.
21.30 Londyn Reg. „Swing-music" — tr. z Ameryki.

SOBOTA 30.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Leo Delibes: muzyka baletowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 Teatr wyobraźni dla dzieci; 16.15 Kapela ludowa; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Gdy demony grasowały po świecie" felieton; 17.15 Pieśni ludowe węgierskie; 18.00 Wiad sportowe; 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Piosenki solowe; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Raz to mało"; 22.00 Konkurs chórów regionalnych; 22.35 Płyty; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert symfoniczny; 14.05 Parę informacji; 14.15 Kwartet „Schrammla"; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiad. sportowe; 15.15 Płyty; 18.00 Koncert solistów; 18.50 Muzyka lekka; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Różowy kajecik"; 22.15 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

16.30 Rzym. „Turandot" opera Pucciniego (transm. z Opery).
18.00 Bruksela flam. „Zmierzch bogów" opera Wagnera.
19.35 Radio Romania. „Zygfryd" opera Wagnera.
20.15 M. Ostrawa. „Gejsza" operetka Jonesa.
20.30 Strasburg Koncert symfoniczny.
21.00 Rzym. „Błękitny mazur" operetka Lehara.
21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA 1.5.1938 R.

WARSZAWA I.

8.00 „Serdeczna Matko"; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Płyty; 9.20 Transmisja z odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie; 11.30 Transmisja z otwarcia Targów Poznańskich; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 „Kamień w polu" nowela; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.45 Audycja dla wsi; 15 45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 16.05 Recital skrzypcowy Ryszarda Odnoposowa; 16.45 „Amor — ponury cień Sahary" — opowieść; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.00 Słuchowisko pt. „Węzeł"; 19.40 Słynni wirtuozi; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiadom. sportowe; 21.15 „Ta-joj"; 22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki; 22.30 Luigi Boccherini: kwintet; 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

14.45 Motywy wschodnie w europejskiej muzyce operowej; 16.00 Felieton aktualny; 16 10 Zespół salonowy Wiktora Tychowskiego; 22.00 Płyty.

Czy zwyciężymy?
Niemcy sądzą że tak

W piątek, 29 bm. bokserzy polscy biorą udział w międzynarodowym turnieju bokserskim w Berlinie, który to turniej zdecyduje o składzie reprezentacji Europy na mecz ze Stanami Zjednoczonymi. Po turnieju specjalna komisja w składzie Kankowski (Węgry), Soederlund (Szwecja) i Ward (St. Zj.) zdecyduje ostatecznie o składzie drużyny Europy.

Polacy walczyć będą z następującymi przeciwnikami:

w wadze koguciej Koziołek z Graafem (Berlin),

w piórkowej Czortek z Kreugerem (Szwecja),

w muszej Sobkowiak z Paesanim (Włochy),

w półśredniej Kolczyński z Murachem (Niemcy).

w półśredniej Pisarski z Zorzenone (Włochy).

Niemieckie Biuro Prasowe sądzi, że z turnieju zwycięsko wyjdą m. in. Polacy: Sobkowiak, Czortek i Kolczyński.

Po zapasach w Tallinie
Narodziny 21 mistrzów Europy

W turnieju walk zapaśniczych w stylu grecko-rzymskim, rozgrywanym w Tallinie o mistrzostwo Europy, rozstrzygnięte zostały we środę dwa tytuły:

W wadze lekkiej tytuł przypadł dotychczasowemu mistrzowi Finnowi Lauri Koskela.

W wadze ciężkiej w finale walczyli dwaj Estończycy, przy tym tytuł zdobył Kotkas, bijąc Palusalu.

Tegoż dnia późnym wieczorem zakończone zostały wszystkie finały. Tytuły mistrzowskie w poszczególnych wagach zdobyli:

W wadze koguciej: 1) Vaino Perttunen (Finl.), 2) Kurt Pettersen (Norw.), 3) Schmitz (Niemcy).

W piórkowej: 1) Pihlajamaeki (Finl.), 2) Egon Svensson (Szwecja), 3) Solsvik (Norw.).

W lekkiej: 1) Lauri Koskela (Finl.), 2) Nottesheim (Niemcy), 3) Goesta Andersson (Szwecja).

W półśredniej: 1) Schaefer (Niemcy), 2) Svedberg (Szwecja), 3) Antti Maeki (Finl.).

W średniej: 1) Ivar Johannson (Szwecja), 2) Ozolinsch (Łotwa), 3) Frooman (Estonia).

W półciężkiej: 1) Axel Cadier (Szwecja), 2) Karklin (Estonia), 3) Seeleneidner (Niemcy).

W ciężkiej: 1) Kotkas (Eston.), 2) Nyman (Szwecja), 93 Mehmet Coban (Turcja).

W punktacji drużynowej zwyciężyła Szwecja 50 pkt, 2) Finlandia 10 pkt, 3) Niemcy 7 pkt, 4) Estonia 6 pkt, 5) Łotwa 2 pkt, 6) Norwegia i Turcja po 1 punkcie.

Niemcy zawzięcie trenują
Przygotowania do bojów o puchar Davisa

Angielski Związek Tenisowy zestawił swoją drużynę do walk o puchar Davisa z następujących zawodników (pierwszy mecz z Rumunią 7—10 maja): Butler, Jones, Shayes i Wilde.

Tenisowa drużyna Danii, która w dniach 6—8 maja walczyć będzie w Krakowie o puchar Davisa z reprezentacją Polski, wystąpi w składzie: Finn Bekkevold, Helge Plougman, Niels Körner i Einer Ulrich.

Reprezentacja Czechosłowacji na mecz tenisowy z Jugosławią o puchar Davisa (6—8 maja w Zagrzebiu) wystąpi w następującym składzie: Menzel, Hecht, Cejnar i Drobny.

Reprezentacja Szwajcarii na mecz z Niemcami o puchar Davisa (7 i 8 maja w Bernie) wystąpi w składzie: Moneff, Fischer, Ellmer, Billeter, Pfaff i Spitzer.

Grupa czołowych tenisistów niemieckich trenuje na specjalnym kursie pod kierunkiem trenera Nüssleina. Reprezentacja Niemiec na mecz ze Szwajcarią o puchar Davisa zestawiona zostanie zapewne jak następuje: Metaxa, Henkel, Redl.

Nowiny i nowinki

NOWY REKORD PŁYWACKI HOLANDII

Pływak holenderski J. Scheffer ustanowił nowy rekord Holandii na 100 m grzbietowym w czasie 1:09,9 min.

Jest to pierwszy pływak holenderski, który w tej konkurencji uzyskał czas poniżej 1:10 min.

MECZ BOKSERSKI ŚLĄSK—ŁÓDŹ

W dniu 8 maja w Łodzi odbędzie się międzyokręgowy mecz bokserski Łódź—Śląsk. Dochód przeznaczony na rzecz FON.

Łódź wystąpi w następującym składzie: Szwed, Marcinkowski, Spodenkiewicz, Kowalewski, Ostrowski, Pisarski, Pietrzak, Kłodas.

SZABO STARTUJE W BRUKSELI

Znany średniodystansowiec węgierski Szabo startować będzie 15 maja w Brukseli, w biegu na 1500 m.

Ciekawie zapowiada się jego walka z Belgiem Mostertem.

22 CZERWCA WALCZY LOUIS ZE SCHMELLINGIEM

Mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy obrońcą tytułu Joe Louisem a Schmellingiem wyznaczony został definitywnie na 22 czerwca rb. w Nowym Jorku na Yankee-Stadium.

LEKKOATLECI AMERYKAŃSCY TRENUJĄ.

pełny sezon zawodów na otwartych stadionach.

Notujemy ciekawsze wyniki uzyskane w w tym sezonie:

120 y płotki — Wolcott 14,2 sek.
dziesięciobój — Kearns 6840 pkt
100 y — Ben Johnson 9,6 sek.
220 y — Ben Johnson 21,3 sek.
440 y — Gould 49,3 sek.
w dal — Perina 727 cm.

15.000 FUNTÓW KARY

Bokserski mistrz Anglii w wadze ciężkiej Tommy Farr, ukarany został przez londyńską komisję bokserską karą pieniężną w wysokości 15.000 funtów za złamanie kontraktu, w myśl którego walczyć miał w Londynie ze Schmellingiem.

HOFF TRENEREM

Kierownictwo niemieckiego sportu lekkoatletycznego zaangażowało na trenera swoich tyczkarzy słynnego w swoim czasie lekkoatletę norweskiego Charles Hoffa.

Sport na Litwie
Koszykówka sportem mistrzowskim

Koszykówka pod względem popularności stoi na równi z piłką nożną na Litwie i z każdym dniem zdobywa coraz więcej zwolenników.

W zawodach koszykówki w samym tylko Kownie bierze udział 87 drużyn (900 zawodników). Rozgrywki w koszykówce odbywają się nadto w innych miastach litewskich.

Sport ten zapoczątkowany został na Litwie w r. 1921. Dni triumfu przeżyła koszykówka litewska w r. 1937, kiedy to drużyna litewska w Rydze zdobyła tytuł mistrza Europy, bijąc dwukrotnie drużynę Włoch w stosunku 22:20 i 24:23, drużynę Estonii 20:15, Polskę 32:25 oraz Egipt 21:7.

Do podniesienia poziomu koszykówki przyczynili się trenerzy amerykańscy, którzy pracują na Litwie od r. 1935. Litwa rozegrała już dwa mecze międzypaństwowe w koszykówce, w obu zwyciężając: Estonię 36:24 i Łotwę 29:16.

W latach 1937 i 1938 tytuł mistrza Litwy w koszykówce zdobył C. J. S. O. — Centralny Klub Sportowej Organizacji Młodolitwinów.

Mistrzostwo Litwy w koszykówce pań jest w posiadaniu L. F. L. S.

Nowe zawody sportowe
Tym razem na najlepsze zdjęcie

Ministerstwo komunikacji ogłosiło konkurs fotograficzny na zimowe zdjęcia sportowe i rodzajowe, celem zebrania materiału propagandowego, potrzebnego do wydawnictw ministerstwa komunikacji: krajowych i zagranicznych.

Tematem konkursu są sceny i fragmenty z wszelkich zawodów narciarskich odnośnie do zawodników i publiczności, zjazdy i ewolucje, podchodzenia, odpoczynki. Sceny z życia narciarzy w schroniskach, kolei, kolejkach, autobusach, itp. Zdjęcia śniegu w każdej postaci, jak okiść, szorn, nawisy itp.

Nadesłane zdjęcia mają być wykonane nienagannie technicznie i kompozycyjnie. Wykluczone są zdjęcia tylko czysto krajobrazowe, przedstawiające dokumentarnie jakąś okolicę.

Ministerstwo wyznacza na konkurs następujące nagrody: 1 — zł 500, 2 — cztery nagrody po 200 zł, 3 — osiem nagród po 100 zł, 4 — sto zakupów po 25 zł.

Nagrody mogą być dzielone, lecz cała suma nagród (nie zakupów) musi być wyczerpana.

Zdjęcia nagrodzone oraz zakupione przechodzą na własność min. komunikacji, które będzie miało prawo dowolnie je reprodukować w wydawnictwach własnych.

Zdjęcia należy nadsyłać pod adresem: Warszawa, Wydział Turystyki Min. Komunikacji, al. Ujazdowska 49.

PRZED MARSZEM SULEJÓWEK—BELWEDER

Na skutek próśb zainteresowanych trenujących drużyn, termin zgłoszeń patroli do XIII marszu Sulejówek — Belweder przesunięty został nieodwołalnie do dnia 7 maja.

Drużyny są obecnie w okresie intensywnych treningów i w związku z tym pragną wyeliminować jak najlepszych zawodników.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Dziś „Manewry jesienne" operetka Kalmana z Marylą Karwowską, w reżyserii M. Niewiarowicza.

NARODOWY: „Cyrano de Bergerac" Rostanda z Jerzym Leszczyńskim w roli tytułowej.

POLSKI: „Pygmalion" Shaw'a z Węgierką i Romanówną.

LETNI: „Dama od Maksyma" Feydeau w reżyserii Niewiarowicza, z M. Zimińską, Zniczem i Grabowskim.

NOWY: „Dar poranka" Forzano z Różyckim i Lubieńską.

MAŁY: „Asmodeusz" Mauriac'a z Marie Przybyłko-Potocką.

ATENEUM: „Szóste piętro" A. Gehri w reżyserii St. Perzanowskiej z Jaraczem i Nobisówną.

MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi" J. A Hertza.

KAMERALNY: „Niewiniątka".

8.15: Po raz ostatni „Księżna Fedora" Kalmana z Messalówną.

WIELKA REWIA: „Dudek" z Fertnerem.

MAŁE QUI PRO QUO: „Skąd swąd" z udziałem Chóru Dana.

CAFE CLUB: Szopka polityczna.

INSTYTUT REDUTY: Do niedzieli przedstawienia zawieszone.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Burza" Ostrowskiego

FILHARMONIA: Robert Casadesus pianista o światowej sławie, grać będzie w nadchodzący piątek w Filharmonii na koncercie symfonicznym pod dyrekcją Georges Georgesco i wykona dwa koncerty: Beethovena Es-dur i Ravela na lewą rękę.

KONSERWATORIUM: Dziś VI audycja Tow. Krzewienia Muzyki Kameralnej. Orkiestra pod dyrekcją F. Rybickiego.

Jutro „1000 taktów bałałajki" pod dyrekcją Eug. Dubrowina

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Nancy Steele zginęła".
✣ BAŁTYK (Chmielna 9): „Pani Walewska".
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos".
✣ CASINO (Nowy Świat 50): „Przygoda pod Paryżem".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Mocni ludzie".
✣ EUROPA (Nowy Świat 63): „Obcym wstęp wzbroniony".
FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm".
✣ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Płynne złoto".
PALLADIUM (Złota 7): „Pensjonarka".
PAN (Nowy Świat 40): „Buziaczek".
✣ RIALTO (Jasna 3): „Świat mówi o nas".
✣ ROMA (Nowogrodzka 49): „Królestwo zakochanych".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zbłądziłam".
✣ STUDIO (Chmielna 7): „Szalona Claudette".
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Żółty pirat".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Kobiety nad przepaścią".

ACRON (Żelazna 64): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Zdemaskowany bohater".
AMOR (Elektoralna 45): „Droga do Rio" i „Daj mi twe serce".
✣ ANTINEA (Żelazna 31): „Niedorajda" i „Czar Hiszpanii".
AS (Grójecka 56): „Miłość cygana" i „Nie oddam dziecka".
BIS (Elektoralna 21): „San Francisco" i „Porwano kobietę".
CZARY (Chłodna 29): „Ślepy zaułek" i nad program.
✣ EDEN (Marszałkowska 31): „Walka o złote pola" i „30 karatów szczęścia".
ELITE (Marszałkowska 81-a): „Trędowata" „Ordynat Michorowski".
FAMA (Przejazd 9): „Grinefelder".
FILHARMONIA (Jasna 3): „W cztery oczy".
FLORIDA (Żelazna 61): „Port Artura" i „W ogniu rewolucji".
FORUM (Nowiniarska 14): „Tarzan i zielona bogini" i „Teodora robi karierę".
HELIOS (Wolska 8): „Dziewczyna szuka miłości" i dodatki.
HOLLYW[illegible] (Leszno 29): „[illegible] notturno"
ITALIA (Wolska 52): „Gdy kwitną bzy".
JURATA (Krakowskie Przedmieście 66): „Miłość i łzy kobiety" i „Zaczarowane łonie".
KOMETA (Chłodna 49): „Zbieg z San Quentin" i rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Pat i Patachon jako dwa urwisy".
✣ MAJESTIC (Nowy Świat 45): „Znachor".
✣ MARS (Pl. Inwalidów): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Zdemaskowany bohater".
MASKA (Leszno 70): „Czarownica z Salem" i „Adieu".
METRO (Smocza 13): „Książę i żebrak".
MEWA (Hoża 38): „Trafalgar" i „Kochana rodzinka".
✣ MIEJSKIE (Hipoteczna 3): „Hiszpański motyl".
MUCHA (Długa 10): „2 dni w raju" i kolor dodatki.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 54): „Postrach opery" i „Gra życia".
✣ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 18): „Przedziwne kłamstwa Niny Pietrowny" i dodatki.
✣ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Dyplomatyczna żona" i rewia.
PRAGA (Targowa 71): „Robert i Bertrand" i „Szpital lalek".
RAJ (Czerniakowska 191): „Zaginione miasto" i „Film polski".
RENA (Długa 9): „Trójka hultajska" i „Zaczarowana kraina".
ROXY (Wolska 14): „Robert i Bertrand" i dodatki.
RIWIERA (Leszno 2): „Rycerze stepu" dodatki.
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Dorożkarz Nr 13".
SORENTO (Krypska 34): „Tajemniczy strzał" „Kochana rodzinka" Flip i Flap.
ŚWIAT (Susina 4): „Ich stu i ona jedna".
SFINKS (Senatorska 29): „Huragan".
SYRENA (Inżynierska 7): „Bengalski tygrys" i „Tajemniczy detektyw".
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Władczyni puszczy".
TON (Puławska 70): „Gdy kwitną bzy".
TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Mania" i „Kraj miłości".
UCIECHA (Złota 72): „Romans szulera".
UNIA (Dzika 9): „Towarzysze broni" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Życie ulicy" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Jędrysiak walczy o nagrodę Młodych

W nadchodzącą niedzielę o godz. 18.30 na basenie polskiej YMCA w Warszawie odbędzie się finałowy mecz pływacki o nagrodę młodych, ufundowaną przez PUWF pomiędzy drużynami Śląska i Warszawy.

W skład reprezentacji Warszawy wejdą:

100 dow. — Bojowy I i Piekarniak
400 dow. — Turemko i Bem
200 klas. — Rudzisz i Porwisiak
100 grzb. — Kummant i Chudy II
skoki — Porwisiak i Bala
waterpolo — Porwisiak, Kossowski III, Przeździecki, Bojowy I, Turemko.

W skład reprezentacji Śląska wejdą m. in. mistrz Polski Jędrysiak i wicemistrz Polski Szwarc.

Chleb, cukier i fajka
Jak dożyć 100 lat w zdrowiu?

W miejscowości Jajce w Bośni żyje wieśniak Murat Kole, który w dzień Wielkiejnocy obchodził 100-letnią rocznicę urodzin. Cieszy się on jeszcze doskonałym zdrowiem i zupełnie świeżym umysłem.

Lekarze, którzy zainteresowali się fenomenem zdrowia dowiedzieli się, że Kole żywi się od lat 60-ciu tylko chlebem, rozmoczonym w wodzie i posypanym miałkim cukrem. Natomiast nie wypuszcza ani na chwilę z ust fajki.

„Byłem zwykłym rybakiem"

Prawdomówny fordanser

Niezwykłe dzieje zwykłego człowieka

Pomimo wysiłków, które ze „szlagierów" np. zrobiły „przeboje", nie udało się dotychczas zastąpić wyrazu „fordanser" takim słowem, które by zostało powszechnie przyjęte. Użyjemy go więc i tutaj, chociaż bardzo razi nasze ucho. Pocieszamy się tym, że ten popularny w pewnych sferach termin nie ma ustalonej wymowy. W „wykwintnym" zespole towarzyskim „Adri" słyszeliśmy go w różnych formach wymowy, od „for dansera" począwszy, przez „fordancera", „fortancerza" itd. — aż do „for tancera" włącznie.

Osoby, obdarzane tak nieustalonym w swym brzmieniu mianem, odznaczają się tym, że wszystkie mają jednakową historię za sobą. Przynajmniej tę, której się wyuczyły. Każdy z nich był conajmniej urzędnikiem bankowym, który wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności... etc. Każdy był czymś, miał własną służbę, nieraz własne auto, a najczęściej był lotnikiem. Pod tym względem są wszyscy banalni nie przez szczegóły, lecz przez istotę koncepcji.

Dlatego zainteresował mnie fordanser, który nie wstydził się przyznać, że dzieciństwo upłynęło mu na bosaka w nędznej chałupce rybackiej pod Marsylią. Można to było zresztą poznać po grubych, spracowanych rękach, oraz po wymowie, żywcem wziętej z felietonów jakiegoś francuskiego Wiecha. Co nie przeszkadzało, że był to najpiękniejszy mężczyzna, jakiego w życiu widziałem i tego zdania były zapewne panie, ponieważ nie dały mu spocząć formalnie ani na chwilę.

Ponieważ we Francji — i bodaj wszędzie za granicą — istnieje zwyczaj płacenia za każdy przetańczony z fordanserem taniec, dochody jego były znacznie większe, niż niejednego wiceministra łącznie z funduszem reprezentacyjnym. Tysiąc franków dziennie nie należało do rzadkości. Pracował w jednym z najbardziej uczęszczanych przez Amerykanki dancingów w Monte Carlo.

Historia, którą opowiadał o swoim życiu, tchnęła szczerością i prawdą. A że nie brak jej głębokiej nauki moralnej, warta jest zapamiętania.

— Urodziłem się i wychowałem w rybackiej biedzie — mówił. — Mięso? Mięso jadaliśmy tylko od wielkiego święta, parę razy do roku. A i ryby, nasz plon, co lepsze szły na sprzedaż. Nam zostawały tylko odpadki. Miałem już osiemnaście lat, kiedy „wpadłem w oko" damie amerykańskiej, którą woziłem w łódce po morzu. Zabrała mnie ze sobą do Ameryki.

Ciężkie to były lata, kiedy mnie chowano „na dżentelmena". Czułem się bardzo źle, jak w niewoli. To środowisko nie odpowiadało mi zupełnie. Dama nie była ładna, ale, muszę przyznać, była bardzo miła. Pomimo tego dochodziło pomiędzy nami do coraz gwałtowniejszych sprzeczek, aż wreszcie, pomimo, żeśmy się mieli pobrać, gdy nabiorę ogłady, wyrzuciła mnie „na zbity pysk", obdarzywszy hojnie.

Znalazłszy się na bruku w Ohio z kupą pieniędzy, nie wiedziałem, co z sobą począć. Wróciłem zatem do wsi rodzinnej.

Zdumieli się moi współziomkowie, gdy pewnego dnia przybyłem w pięknym ubraniu z kilkoma kuframi garderoby, bielizny, krawatów, kołnierzyków — przedmiotów, które w takiej ilości widzieli chyba w sklepach marsylskich.

Ale moje położenie nie było do pozazdroszczenia. Cóż miałem robić na głuchej wsi? Wrócić do rybackiego zajęcia po dwóch latach przerwy i za kosztowaniu „szerokiego życia"? Nurzać się w wodzie boso i z podkasanymi majtkami?

Zostałem więc fordanserem. Umiem po angielsku, a tańczyć mnie nauczono w okresie przykrawania na „gentlemana". I nie mogę się skarżyć.

— A jakże pan wyczuwa stosunek kobiet do siebie? — rzuciłem naiwne pytanie, byle coś powiedzieć.

— Kobiety? Jak które. Wszystkie wypytują się o moją przeszłość. Francuzkom nie dobrze jest mówić prawdę. Kiedy się dowie, że byłem rybakiem, gotowa na środku sali zosawić. Parę razy mi tak zrobiły. Ale ja nie umiem kłamać. Ani nie wymyśliłem sobie żadnej fantastycznej historii. Za to Amerykanki uważają to za bardzo interesujące. Nieraz się zdarzało, że cudownie ubrane damy, które mi dawały po 200 franków za jeden taniec, przyznawały się do pochodzenia spod magla. Bratnie dusze. Z tymi dochodzę najłatwiej do porozumienia. Choć i wielkie damy amerykańskie, te z odziedziczonych milionów, lubią, jak im szeczerze wyznać przeszłość i wcale im to nie przeszkadza, przeciwnie, wykazują tym większe zainteresowanie.

Ale ja na to nie zwracam uwagi. Co ja tam będę komu bujał, że byłem lotnikiem czy kapitanem. Ot, rybakiem byłem, nic więcej, szanowny panie.

L.

Tasowała małżeństwa jak karty

Zawsze te teściowe!

Skarga czterech zięciów na jedną intrygantkę

W Bostonie, mieście purytanów, znalazła się przed sądem niecodzienna afera towarzyska. Czterech zięciów zaskarżyło teściową, że stara się najwyrafinowańszymi środkami wzbudzić niezgodę w ich stadłach małżeńskich.

Oskarżoną teściową była pani Shella Mabiat, wdowa po bogatym przemysłowcu. Nie wysuwała żadnych zarzutów przeciw żadnemu zięciowi z osobna, przeciwnie, kochała ich i była z nich samych zadowolona, tylko uważała, że mąż jej najmłodszej córki lepiej pasuje do córki najstarszej, i odwrotnie, najstarsza córka byłaby wymarzoną żoną dla niego, równie jak najmłodsza córka charakterem doskonale by się zgodziła z mężem najstarszej. Co do dwóch średnich, także się powinni zamienić na żony i byłoby im znacznie lepiej ze sobą. Czyniła więc wszelkie starania, by małżeństwa te za pomocą rozwodów i nowych ślubów odpowiednio przetasować.

Czterem zięciom nie odpowiadały jednak reformacyjne projekty teściowej. Długi czas tłumaczyli jej po dobremu, że zarówno jej córki, jak i oni sami czują się w warunkach obecnych zupełnie zadowoleni i nie pożądają żadnej zmiany. Teściowa jednak obstawała przy swoim. Wtedy protesty zięciów stawały się coraz energiczniejsze, co ze swej strony podniecało agitację teściowej. Pracowała tak skutecznie, że wreszcie córki zaczęły serio myśleć o rozwodzie. Wtedy zięciowie postawili teściowej ultimatum: albo przestanie się wtrącać w ich stosunki domowe, albo noga jej nie postanie u żadnego z zięciów.

Pani Mabiat odpowiedziała na to wyzwanie bardzo prosto: wstrzymała wszystkim zięciom miesięczną rentę, którą na zasadzie testamentu męża jako jego wykonawczyni miała wypłacać.

Zięciowie zwrócili się wtedy do sądu, oskarżając teściową o złośliwe intrygi oraz o niedopełnianie warunków testamentu w charakterze jego wykonawcy. Sąd zasądził zaległe raty, oraz udzielił admonicji teściowej. Sprawa zaś, w której występowały osoby bardzo znane w szerokich kołach towarzyskich, rozeszła się daleko po za Boston i znalazła żywy oddźwięk wśród ludzi, interesujących się zagadnieniami społecznymi.

Murzyn w trzecim pokoleniu

Mocna rasa zawsze się odezwie

Do ciekawych wniosków dochodzą uczeni, zajmujący się badaniem praw dziedziczności. Badanie szeregu rodzin metysów wykazało, że prawie z reguły w trzecim czy czwartym pokoleniu na jednym lub kilku osobnikach danej rodziny koncentrują się cechy rasy cywilizacyjnie zacofanej, za to biologicznie silniejszej.

Przed trzydziestu laty wróciła z Martyniki do Francji pewna rodzina, której członkowie od szeregu lat żenili się z mieszkankami wyspy. Po powrocie do Francji w rodzinie tej przychodziły na świat dzieci normalne, o słabo rozwiniętych cechach metysów. Nagle w trzeciej generacji zaczęły się, ku niemałemu przerażeniu rodziny, jak i sąsiadów, rodzić murzyniątka, względnie osobniki bardzo do murzynów podobne.

Lud uznawał to za karę Bożą i biedna rodzina musiała się wynieść do kolonij, gdzie nie zwracano tyle uwagi na kolor skóry.

Shaw i Szekspir

„Amerykanie są po to, żeby dawać pieniądze"

W Stratford-on-Avon, w małym miasteczku, gdzie urodził się Szekspir, powiewają flagi 78 narodów. Anglia święci 374-ą rocznicę urodzin największego dramaturga.

W rzędzie wielu przemówień wyróżniła się mowa sędziwego satyryka, G. B. Shaw'a, który wygłosił naszpikowaną złośliwościami i nieco megalomańską orację przed mikrofonem, przeznaczoną specjalnie dla słuchaczy w Stanach Zjednoczonych:

— Tu mówi Bernard Shaw. Wiecie zapewne, że G. B. Shaw jest tym, którego można w Anglii porównać najłatwiej z Szekspirem. Zwracam się do was z apelem o zebranie funduszów na budowę teatru dramatycznego. Wiedzcie, iż rząd angielski nie chce się przyczynić do sprawy, która mu jest obojętna. Rząd ten twierdził, iż kraj nasz jest zbyt ubogi, by mógł sobie pozwolić na taki luksus. Wiecie zapewne, że wszystko, co powstało dobrego w Anglii, zostało stworzone wbrew woli wszystkich następujących po sobie rządów. W ten sposób posiedliśmy Opactwo Westminsterskie. Wspaniały pomnik architektury zbudowany został wbrew woli ludzi, którzy sprawowali rządy w naszym kraju. Narzucono go im, a teraz, gdy gmach ten istnieje, nasi ministrowie godzą się z jego egzystencją, nie zdając sobie dobrze sprawy z właściwego znaczenia tego gmachu. Nie posiądziemy teatru narodowego w Anglii, jeśli nie zmusimy do czynu naszych ministrów. Wierzę w to, że apel mój będzie wysłuchany, gdyż Amerykanie istnieją po to tylko, aby dostarczać pieniądze, gdy poprosza ich o to cudzoziemcy.

Amerykanie są dobrzy ludzie i z pewnością sypną tysiące dolarów na cel, który Shaw zobrazował w tak miły sposób, pochlebiając ich ambicji, jako protektorów sztuki w Anglii.

Zewsząd...

WĄŻ MORSKI ISTNIEJE!

Zdawało się, że słynny potwór morski z Loch Ness, który narobił przed dwoma laty tyle hałasu, egzystował tylko w wyobraźni businessmenów, którzy na nim zrobili doskonały interes sprowadzając nad jezioro Loch Ness całe tłumy turystów.

Tymczasem w tygodniu przedświątecznym na zachodnim wybrzeżu Szkocji rybacy schwytali rzeczywiście potwora morskiego długości 9 i pół metra, którego nie byli w stanie określić. Klasyfikacją potwora, którego zachowano w całości zajmie się specjalny wysłannik Instytutu zoologicznego w Londynie. Przypuszcza się ogólnie, że chodzi o jakiś nieznany gatunek narwala.

RZECZYWIŚCIE BRAK FACHOWCÓW

Od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że w Niemczech daje się odczuwać gwałtowny brak sił fachowych. Pogłoski te od czasu do czasu potwierdzają się przez ogłaszanie w dziennikach wiadomości o wolnych posadach dla specjalistów. Obecnie czytamy w pismach wiedeńskich następujący komunikat:

Ministerstwo komunikacji Rzeszy oddział austriacki komunikuje, że poszukuje się inżynierów budowlanych i pomiarowych oraz techników budowlanych i rysowników do niemieckich kolei państwowych. Podania wraz ze świadectwami należy składać itd.

KARIERA

Z Londynu donoszą o bajecznej wprost karierze 14-letniego chłopca, który jeszcze przed dwoma laty pędził nędzny żywot posługacza przy słoniach, a teraz jest wielką gwiazdą filmową.

Sabu, 14-letni Hindus, sierota, spędził swą młodość w stajniach słoni maharadży Mysore. Przypadkowo przed dwoma laty odkryła go wyprawa filmowa. Chłopiec wykazał tak wysokie uzdolnienia, że powierzono mu wkrótce główną rolę w wielkim filmie „Chłopiec od słoni". Film ten zdobył sobie cały świat. Obecnie nowy gwiazdor występuje w Londynie w najnowszym filmie pt. „Trąba", którego premiera odbyła się w zeszłym tygodniu.

Zarabia on obecnie 3.000 funtów tygodniowo.

Kreda na płocie

Pokój do odnajęcia

Moja żona wpadła na koncept, żeby wziąć sublokatora.

— A komu chcesz odnająć? — pytam.

— Najchętniej bezdzietnemu małżeństwu. Ale tacy nigdy nie są pewni, bo mogą dziecko przemycić.

— Jakto: przemycić?

— Zwyczajnie: Wprowadzą się sami, a po kilku miesiącach ni stąd ni zowąd przyjdzie na świat dziecko, zaczną się wrzaski po nocach, gotowanie kaszek, kąpiele w pokoju na posadzce, suszenie pieluch w przedpokoju...

— To może samotną kobietę — doradzam.

— Znam się na tym! Panny ci się zachciewa! Ona przez roztargnienie nie zamknie się w łazience, ty przypadkiem tam zajrzysz...

— Co znowu! Ja miałem na myśli starą pannę.

— Też pomysł! Stara panna, to wścibstwo, histerie, psy i koty, a ja będę musiała po nich sprzątać. Zresztą z kobietą będzie skrępowanie, przesiadywanie w kuchni, plotki...

Wreszcie po uzgodnieniu przez żonę, daliśmy ogłoszenie o niekrępującym pokoju dla niekrępującego pana. Zaczęli nas odwiedzać liczni ludzie bezżenni.

— Czy tu — pyta jeden — szukają niekrępującego się kawalera do niekrępującego pokoju?

— Tak, ja dałam ogłoszenie — odezwała się żona.

— Wcale miła gosposia! No, ale do interesu. Czy to ta landara?

— Nie, to ten pokój.

— Co, taka ciupa? — pokręcił nosem i wyszedł.

Inny oświadczył, że tu będzie mu za ciasno z żoną, więc mu przypominamy, iż ogłaszaliśmy o pokoju dla kawalera.

— Mogę być i za kawalera, bo mam tylko taką niby żonę.

— To mnie nie interesuje — odparła z ogdnością moja małżonka i pożegnała reflektanta.

Dopiero ostatni wzbudzał zaufanie. Bez targu wyjął należność za pierwszy miesiąc, obiecując zawsze płacić punktualnie pierwszego. Na pytanie, jakie zajmuje stanowisko, pan Słodycz przedstawił się i rzekł:

— Rozumiem, że ważne jest czym jestem, ale jeszcze ważniejsze kim jestem, jaki jestem. Dlatego przedstawię państwu świadectwa, które wyręczą mnie w niemiłej autoreklamie.

Czytaliśmy z zażenowaniem: „Jedynie na własne i usilne życzenie może się wyprowadzić wzór człowieka i sublokatora, jakim jest p. Słodycz".

Albo: „Mamy wrażenie, że ubywa ktoś z rodziny. Skromny i cichy p. S. cały nasz dom napełnia dziwną słodyczą".

Wreszcie: „Krzywdę nam czyni lokatorka z przeciwka, której kokieteria zmusza pan S. do zmiany mieszkania".

Pan Słodycz podał jeszcze telefon swych dotychczasowych gospodarzy, którzy rozpaczali nad stratą tak delikatnego i solidnego sublokatora. Według słów pana Słodycza, dawniejsi jego gospodarze nie mieli telefonów, ale jednego znalazłem w katalogu i żona tak z nim rozmawiała:

— Czy to u państwa mieszkał pan Słodycz? — Jakto? Dlaczego szubrawiec? — Ale państwo napisali mu dobre świadectwo. — Ach, żeby prędzej znalazł mieszkanie. Tylko za pierwszy miesiąc... A później już nie płacił? — A czym się zajmuje? — Hiena licytacyjna... Spekulacje... — Podejrzane kobiety? — Orgie!... i to w mieszkaniu? — Dziękuję za ostrzeżenie.

Zrezygnowaliśmy z chęci odnajmowania pokoju. Niech Bóg broni od sublokatorów! Wiem coś o tym, bo za kawalerskich czasów sam byłem sublokatorem...

ŚWIST-POŚWIST.

Człowiek i gwiazdy

We władaniu Merkurego

Ludzie raczej nieufni, ale bardzo zdolni

Ludzie urodzeni pod wpływem Merkurego są to ludzie niskiego wzrostu, zręcznie zbudowani o pociągłej twarzy, wyrazie miłym. Długo zachowują młodość. Cera raczej blada, oliwkowo-jasna, przy wzruszeniach lekko różowa. Wypukłe dość wysokie czoło, długie brwi, przeważnie złączone z sobą nad nosem. Oczy o delikatnych powiekach, wpadnięte, koloru ciemno - szarego, ledwie przykryte rzęsami, bardzo niespokojne i mocno rucliwe. Nos długi, prosty, okrągły lub ścięty. Usta uchylone, wargi cienkie opuszczające się, przy czym górna trochę grubsza i większa. Zęby zgrabne małe. Broda podłużna, raczej spiczasta. Głowa szeroka w bakach, szyja gruba. Ramiona silne, szerokie. Ogólna budowa proporcjonalna. Głos cienki, cichy, słaby. Są to ludzie bardzo zwinni, zręczni. Szybko chodzą, chętnie biegają. Umiejętni zręczni akrobaci i tancerze.

Wybitni intelektualiści

Celują w wiedzy i naukach przez swą wybitną inteligencję. Wymowni, logiczni, działają przez intuicję, przenikliwość, mają zmysł lotny, syntetyczny, orientujący się szybko. Wielkie zdolności do medycyny, filozofii, geometrii, handlowości, malarstwa, rzeźby. Na wszystkich jednak stanowiskach działają przez intuicję. Przeważnie są podstępni i w dość znacznej mierze materialiści, przy sprawach pieniężnych należy ich więc kontrolować. Przeważnie są to ludzie zabobonni, wszelką działalność rozpoczynają tylko w jakieś swoiste „szczęśliwe" dni i godziny, wierzą w amulety, nosząc je zawsze przy sobie. W ogóle ludzie spod tego znaku posiadają istotną wyższość, gdyż przy dużym rozsądku i przy wielostronnych zdolnościach, zdrowych po mysłach, szybko realizują, myląc się bardzo rzadko. Unikają większych zebrań mimo to weseli, mili i dowcipni. Chętnie podróżują. Rodziny swe kochają. Choć wstrzemięźliwi i mało zmysłowi to jednak zazdrośni o swe żony i mężów.

„Czarodzieje"

Zrodzeni pod ujemnym wpływem Merkurego mają skórę bardzo ciemną, pokrytą plamami. Oczy wpadnięte, pełne ognia, źrenica przekrwiona, bardzo ruchliwa. Włosy jasno-blond, najeżone. Mali, chudzi, brzydcy z nerwowym grymasem na twarzy. — Zdecydowani pesymiści, od dziecka zło pociąga ich silnie: kłamcy, chciwi, złodzieje, zjadliwi. U ludzi garbatych są zawsze wpływy Saturna, czy Merkurego, ale Saturn daje tylko smutek, Merkury zaś złość, zjadliwość, szyderstwo.

Ludzie ci są na ogół niestali, wielomówni, zjadliwi, pragną by ich uważano za czarowników. Pozornie zajmują się tymi sprawami, wierzą w duchy, z którymi jakoby są w kontakcie. Chętnie choć ze strachem słuchają opowiadań o upiorach i tp. Uważają się za jasnowidzów, obdarzonych tajemnymi potęgami, mogących za dotknięciem uzdrawiać ludzi czy zwierzęta. Często w ten sposób wyzyskują nieświadomych.

Naukowcy

Merkury połączony z Wenerą daje cerę matową, brzoskwiniową, twarz dużą, trochę tłusty nos, wyraziste wysokie czoło, oczy ciemne bardzo ładne. Są to ludzie zgrabnie zbudowani. Połączenie to daje naukowców, ludzi o wielkim poczuciu piękna, kochających przyrodę, sztukę, śpiew, muzykę.

Weseli, bardzo nabożni, słodcy, z gładką barwną, pełną uczucia wymową zdolni głęboko wzruszać.

Te same ujemne wpływy — to zupełny brak powagi i logiki. Dualistyczni, podejrzliwi, zazdrośni, niestali, ciekawi tą niezdrową ciekawością wtrącający się do wszystkiego i do wszystkich. Brak im koncentracji, niezdolność wykończenia rozpoczętej pracy.

Niedowiarki

Połączenie Merkurego z Marsem daje skórę o barwie czerwonej, oczy jasne głębokie, miłe w gniewie groźne, usta dość pełne, bardzo ponsowe, nos normalny.

Są to ludzie bardzo ruchliwi, o łatwej wymowie, płynnej, lecz za szybkiej. Pesymiści — sobie, nikomu i w nic nie wierzą. Pociągają ich kłótnie i sprzeczki, chętnie biorą w nich udział podsycając je. Dumni, ambitni, mają silną wolę, energię, dużą wytrwałość. Dowcipni, trochę szyderczy. Pamiętają długo urazy i prześladują ludzi, do których mają pretensję. W odpowiedziach nigdy nie pozostają dłużni.

Kapryśni i subtelni

Połączenie Merkurego z Księżycem daje cerę matową, białą nieco zaróżowioną, oczy koloru niezdecydowanego, jednak ciemne, brwi ładnie układające się. Ludzie ci mają charakter zmienny, kapryśny, są jednak subtelni. Duże wyczucie i rozumienie sztuki. Gdy Księżyc jest całkowicie sprzyjający, to tak połączone wpływy obdarzają sławą w naukach ścisłych, zapewniając powodzenie i bogactwo.

Dodatni wpływ księżyca stwarza zawsze przy każdej planecie umiłowanie wiedzy tajemnej i wielką intuicję. Ludzie ci poważni i z całym poświęceniem studiują tę wiedzę, często z bardzo dodatnimi rezultatami.

IN-TAO.

HUMOR

Z MIŁOŚCI I ROZSĄDKU

Pewien młody arystokrata włoski zasięgał kiedyś rady d'Annunzia:

— Bardzo mnie ciągną do pewnej wysoce posażnej panny, której wcale nie kocham i sam nie wiem, co począć: żenić się z nią czy dać spokój.

— Niech pan się z nią ożeni z rozsądku i miłości — odpowiada d'Annunzio.

— W jaki sposób to możliwe? — dziwi się arystokrata.

— Bardzo łatwe — wywodzi d'Annunzio: panę poślubi pan z rozsądku, a pieniądze z miłości.



17

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Serafin Grzdyl wyleciał z posady. Nie przejmuje się tym zbytnio, stara się tylko zyskać protekcję podstarzałej starościny, co mu się udaje bez trudności. Z jednej strony starościna, z drugiej dyrektorowa, z którą łączy Grzdyla zadawniony stosunek.

W międzyczasie dzięki stosunkom Grzdyla, szwagier jego, Maniewicz, otrzymuje roboty przy budowie lotniska, a Grzdyl, za poparciem starosty, obejmuje posadę sekretarza magistratu, zresztą wbrew woli zarządu miasta.

Zredukowany sekretarz magistratu, Żebrowski, jest w ciężkich warunkach, kiedy spadają mu, jak z nieba, dwie propozycje współpracy: ze strony spółdzielni zarobkowej i ze strony Grzdyla w LOPP.

W zastępstwie burmistrza Gółki Grzdyl jedzie do Warszawy, gdzie spotyka się ze starościną.

— Zupełnie bez dowcipu ta cała operetka — orzekła starościna, otulając się jakimś fantastycznym płaszczykiem. — Nic pikantnego — dorzuciła po chwili.

— Jednak tańce — próbował zaoponować Grzdyl.

— Owszem, ale widziałam daleko efektowniejsze. Tak się wynudziłam, że bez paru kieliszków koniaku dostanę chyba spleenu.

Zaledwie ukazali się w sali restauracyjnej, jakby na spotkanie wyszedł z loży pan w pewnym wieku. Kroczył z wielką pewnością siebie, obojętnie spoglądając na publiczność i nie zwracając uwagi na ukłony służby, spostrzegł jakimś trafem starościnę i skręcił w jej stronę.

— Witam kochaną panią — wołał. — A to się Ela ucieszy!

— Ach! panie ministrze — rozpromieniła się starościna — co za spotkanie! Gdzież jest Elutka?

— Siedzi w loży. Właśnie szedłem telefonować po kogo z przyjaciół, byśmy nie byli tak samotni, skoro jednak jest pani... ale pani, zdaje się w towarzystwie.

— Prawda, pan minister pozwoli, to pan Serafin — nazwisko starościna tak zmełła, że rozmówca nie wiele z tego usłyszał, ale mało go to obchodziło. Łaskawie podał rękę Grzdylowi i zaprosił oboje do loży, sam zaś powędrował w głąb lokalu.

— To jest szef departamentu — pośpiesznie objaśniała starościna — ale wypada go tytułować ministrem. Niech się pan nie kwapi z zamawianiem i płaceniem, — dodała bo on nas zaprosił.

W loży siedziała bruneta o śladach nieprzeciętnej urody, odziana wyzywająco barwnie. Na widok starościny szeroko otworzyła nabrzmiałe bronzowe powieki i wstała z kanapki.

— Lu! — zawołała niskim, jakby nieco schrypniętym głosem. — Skądeś się tu znalazła? Nie widziałam cię od wieków.

— Mąż twój wskazał nam, gdzie siedzisz, więc jesteśmy. Pozwolisz? — Tu znowu przedstawiła Grzdyla w niezrównanie niewyraźny sposób.

— Wyjątkowo dobrze zrobił — odpowiedziała pani, łaskawie skinąwszy Grzdylowi głową. — Może wobec tego pofatyguje się pan do mego męża i powie, by nie zwoływał nikogo więcej. Wystarczymy sobie.

Grzdyl ulotnił się, przeprowadzany uważnymi spojrzeniami obu pań.

— Wiem, że umiesz sobie dobierać partnerów — półgłosem powiedziała pani Ela — ale ten wyjątkowo wspaniały. Czy u was na prowincji często trafiają się takie okazy?

— W Warszawie na pewno nie zachowałby się w takim stanie — orzekła starościna.

Obie panie tak się zajęły rozmową, że niemal zdziwiły się, gdy panowie wrócili do stołu. Wnet zakręcili się kelnerzy.

— Przede wszystkim koniaku — prosiła starościna, a gdy napełniono kieliszki, leciutko zmrużyła oczy i, wypiwszy, końcem języka oblizała wargi. Pani Ela uśmiechnęła się porozumiewawczo i również wypiła. Panów nie trzeba było namawiać.

— A teraz moi państwo — zakomenderował szef departamentu, gdy skończyli posiłek — jedziemy potańczyć.

— Jest już tak późno — zauważyła starościna.

— Przede wszystkim, pani Lulu — odpowiedział pan szef — dla dorosłych nigdy nie może być późno, a po drugie bardzo niezrowo kłaść się zaraz po kolacji. Trzeba dbać o higienę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul Zgoda
Telefony Redakcji: 5.25-08; 5.25-10; 5.25-11
Do rozmów międzymiastowych 5.25-09.
Administracja czynna od 9—17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca
Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI I S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.